

Francja popiera Układ Moskiewski

W czwartek w Pałacu Elizejskim pod przewodnictwem prezydenta Republiki Francuskiej Georges'a Pompidou odbyło się posiedzenie Rady Ministrów.

Minister spraw zagranicznych Maurice Schumann przedstawił na posiedzeniu stanowisko Francji w sprawie układu podpisanego 12 sierpnia br. w Moskwie przez rządy ZSRR i NRF. „Polityka rozładowania napięcia w stosunkach międzynarodowych i zbliżenia między ZSRR i NRF — oświadczył L. Hamon — jest i była zawsze aprobowana przez Francję”. (PAP)

Piotr Jaroszewicz przyjął sekretarza RWPG

27 bm. wiceprezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął przebywającego w Polsce na wypoczynku sekretarza Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej Nikołaja W. Fiediejewa.

W czasie wizyty poruszono sprawy związane z działalnością organów RWPG w najbliższym okresie. (PAP)

Przedstawiciel Watykanu zakończył wizytę

W czwartek zakończył wizytę oficjalną w Jugosławii sekretarz rady d/s kościelnej działalności publicznej Watykanu, arcybiskup Agostino Casaroli.

Podczas pobytu w Jugosławii, A. Casaroli przeprowadził z M. Tepavacem rozmowy na temat aktualnych zagadnień.

Stany Zjednoczone nie przestaną bombardować terenów Kambodży

Oświadczenie Ministra Obrony

Minister obrony USA Melvin Laird, oświadczył w środę na konferencji prasowej, że Stany Zjednoczone będą kontynuować bombardowania terytorium Kambodży. Jednocześnie szef Pentagonu, usiłował usprawiedliwić działania amerykańskiego lotnictwa koniecznością „zapewnienia bezpieczeństwa” siłom zbrojnym USA w Wietnamie Południowym.

W Wietnamie Południowym amerykańskie bombowce strąciły w nocy z środy na czwartek na loty na przypuszczalne pozycje sił wywoleńczych w pobliżu granicy laotańskiej i na północno-zachodnich terenach kraju. Te olbrzymie bombowce zrzucały około 300 ton ładunków wybuchowych w rejonach po-

GŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAŃ
PIĄTEK
28
SIERPNIA
1970

Wydanie AB
Rok wyd. XXVI
Nr 204 (8248)
Cena 50 gr

Z prac nad nowym systemem bodźców

● Komisje wykrywają rezerwy surowcowe ● Lepsze wykorzystanie pomieszczeń produkcyjnych ● Więcej dobrych wyrobów

Prace komisji, powołanych w zakładach przemysłowych dla przygotowania projektów nowego systemu bodźców ekonomicznych dobiegają stopniowo końca. W licznych przypadkach projekty te przekazano już do zjednoczeń. W szeregu przedsiębiorstw mówi się o posiedzeniach KSR, które rozpatrzą przedłożone im założenia nowego systemu gospodarowania.

Trwają też przygotowania — tam gdzie tego nie uczyniono — do zapoznania załóg z nowymi zasadami podwyżek płac i premii. Powodzenie całego przedsięwzięcia uzależnione jest bowiem od świadomości załóg, od orientacji każdego pracownika, jak on osobiście może przyczynić się swoją pracą i postępowaniem do poprawy gospodarności przedsiębiorstwa.

Doceniono te sprawy w Poznańskich Zakładach Wyróbów Korkowych, gdzie na każdym kroku planse propagandowe wyjaśniają poglądowo istotę i skutki niegospodarnego działania.

W wyniku prac nad nowym systemem bodźców poprawiono w Zakładach Korkowych dyscyplinę pracy. W powszechnej mobilizacji załogi dopomógł

usprawniony system kontroli obecności i punktualności. Dostrzegano się większą dbałość o wykonywaną pracę. Komisja zakładowa wkrótce zakończy pracę. Nastąpiło tu pewne opóźnienie, bowiem zjednoczenie ustaliło nowe przeliczniki wskaźników finansowych. Sporo też kłopotu nastręcza fakt, że PZWK zmienia w najbliższym 5-leciu profil produkcji. Ustalenie zadań odcinkowych było więc dość trudne.

W Poznańskich Zakładach Muzycznych końcowe posiedzenie Komisji odbyło się 1 września. Szerszemu aktywność przedstawione zostaną zadania na nową pięciolatkę, które wytyczą cele do osiągnięcia, warunkujące podwyżki płac. Przewidziano m. in., że jednym z zadań odcinkowych będzie wzrost kooperacji na rzecz zakładów muzycznych, zrzeszonych w tym samym zjednoczeniu. Sprawne i większe dostawy z PZM mają bowiem duże znaczenie dla produkcji instrumentów muzycznych.

W ramach postępu technicznego (drugie zadanie odcinkowe) Poznańskie Zakłady Muzyczne rozpoczyna wytworzenie nowych przystawek do gitar elektro-akustycznych. Zwiększy się jednocześnie produkcja przede wszystkim strun (tych stale brak w sklepach) oraz pewnych elementów z tworzyw sztucznych, jak np. klawisze niezbędnych innym zakładom muzycznym. Aby jednak tego dokonać, trzeba będzie lepiej zagospodarować po siadane pomieszczenia produkcyjne. Zwiększenie produkcji może zatem nastąpić drogą zorganizowania drugiej i częściowo trzeciej zmiany.

Zakłaga Trzcińskich Fabryk Mebli wybrała m. n. jako zadania odcinkowe postęp techniczny i zmniejszenie liczby braków. Doskonalić się będzie organizację wytworzenia i technologii. Wprowadzona zostanie produkcja potokowa. Zamiast

pracochłonnych okładzin drewnianych zastosuje się szerzej specjalne folie, które są tańsze, a jednocześnie praktyczniejsze, gdy chodzi o użytkowanie mebli. W ciągu 5-lecia wskaźnik braków w wysokości 1,04 proc. sprzedanych wyrobów obecnie ma zmaleć do 0,5 procent.

Realizacja uchwały V Plenum KC przebiega w Wielkopolsce na ogół zgodnie z wytycznymi. Sumiennie pracującym komisjom towarzyszy znaczne zaangażowanie aktywów. Widać, że świadomość potrzeby i poprawy gospodarowania stopniowo przenika do załóg. Nie należy jednak liczyć, że prace komisji załatwią wszystko i z tą chwilą zakłady zaczną pracować bezbłędnie. Wprowadzenie nowego systemu bodźców to dopiero początek pracy po nowemu.

Z. M.

W USA — dzień protestu przeciw dyskryminacji kobiet



W wielu miastach USA odbyły się 26 bm. potężne demonstracje kobiet amerykańskich, w 50 rocznicę przyznania Amerykanom prawa do głosu. Na zdjęciu: pochód kobiet na Piątej Alei w centrum Nowego Jorku.

CAF — UPI — telefoto

Na trasie Katowice — Warszawa

Nieudana próba uprowadzenia samolotu

26 bm. wystartował o godz. 17.38 z Katowic do Warszawy samolot PLL „Lot” mający na pokładzie 27 pasażerów i 4 członków załogi. W chwili po- niej jeden z pasażerów groząc użyciem materiału wybuchowego, zażądał od stewardessy, aby kapitan skierował samolot do Wiednia.

Terrorysta, manipulując tym materiałem spowodował jego eksplozję, w wyniku czego doznało ciężkich obrażeń. Obrażenia doznało także 10 pasażerów. O godz. 17.43 samolot dzięki przytomności umysłu załogi wylądował na lotnisku w Katowicach, co umożliwiło niezwłoczne udzielenie rannym pomocy lekarskiej. Życiu ich nie zagraża niebezpieczeństwo.

Terrorystą okazał się Rudolf Olma, lat 27, zamieszkały w Bielsku-Białej, skazany za kradzież w 1961 r. na 9 miesięcy więzienia i grzywnę oraz w 1963 r. na 3 lata więzienia i grzywnę. (PAP)

M/S „Energetyk” najlepszy

27 bm. załoga motorowca Polskiej Żeglugi Morskiej m/s „Energetyk” otrzymała z rąk min. Jerzego Szopy sztafeta przechodni Ministra Żeglugi i Zarządu Głównego Związku Zawodowego Marynarzy i Portowców za zwycięstwo we współzawodnictwie pracy między załogami statków polskiej marynarki handlowej w ubr. PAP

Izraelska gra na zwłokę

Dalsze konsultacje Jarringa

Bliskowschodni mediator Gunnar Jarring przeprowadził w środę w siedzibie ONZ dalsze rozmowy z przedstawicielami ZRA, Zajątem oraz Jordani. Jak pisze agencja Reutersa, Jarring ma kontynuować pokojowe rozmowy w sprawie Bliskiego Wschodu z Zajątem, mimo nieobecności w Nowym Jorku przedstawiciela Izraela Tekoaah.

Agencja France Presse donosi z Nowego Jorku, że mediator Narodów Zjednoczonych do spraw Bliskiego Wschodu Gunnar Jarring wyraził zdziwienie z powodu decyzji przedstawicieli Izraela Tekoaah udać się do Tel Awiwu na konsultacje z rządem natychmiast po pierwszych z nim spotkaniach. Rzecznik ONZ potwierdził, że Jarring nie był uprzedzony o decyzji Izraelczyka i w konsekwencji nie oczekiwał takiego rozwoju wydarzeń.

Tekoaah po przybyciu do Izraela odmówił jakichkolwiek komentarzy poza oświadczeniem, że „powróci do Nowego Jorku za kilka dni”. Dodał on, iż ma nadzieję, że rozmowy z Jarringiem na szczeblu ministerialnym rozpoczną się w połowie września, kiedy ministrowie spraw zagranicznych przybędą na otwarcie sesji Zgromadzenia Ogólnego. Tekoaah złożył sprawozdanie Ebanowi na temat pierwszej rundy rozmów pokojowych.

W czwartek rozpoczęły się w Tel Awiwie konsultacje na bardzo wysokim szczeblu. Niektóre dzienniki izraelskie sugerują, że Tekoaah nie będzie powrócił do Nowego Jorku, ponieważ wielu członków rządu izraelskiego chce zwolnić tempo rozmów.

IZRAEL POGWAŁCIŁ O PRZERWANIU OGNI

Dziennik „Al-Ahram” pisze w numerze czwartkowym, że ZRA wystosowała noty do sześciu grup obserwatorów ONZ na Bliskim Wschodzie oraz do rządu amerykańskiego stwierdzając, że operacje wojskowe prowadzone przez Izrael są jawnym pogwałceniem porozumienia o przerwaniu ognia, które obowiązuje od dwóch tygodni.

Nota egipska przytacza konkretne przykłady takich incydentów, jak ruchy wojsk izraelskich na wielką skalę na wschodnim brzegu Kanalu Sueskiego. Przedstawione zostały dokładne miejsca ruchu wojsk, lokalizacja nowych for-

Członkowie Biura Politycznego KC na pokazach sprzętu rolniczego

Tegoroczna niesprzyjająca dla rolnictwa aura wykazała, jak wielką rolę odgrywa mechanizacja prac polowych. Na poligonie doświadczalnym zorganizowanym w kombinacie PGR Sątopy — Samulewo (pow. Biskupiec, woj. olsztyńskie) odbył się 27 bm. pokaz nowego sprzętu w ruchu.

Na pokaz przybyli: członkowie Biura Politycznego, sekretarze KC PZPR Bolesław Jaszczuk i Józef Tejhma, zastępca członka Biura Politycznego, wicepremier Mieczysław Jagielski, kierownik Wydziału Rolnego KC PZPR — Eugeniusz Mazurkiewicz, minister przemysłu maszynowego — Janusz Hryniewicz i wiceminister rolnictwa — Longin Cegielski. Towarzyszyli im gospodarze województwa. Obecni byli przedstawiciele instytutów naukowo-badawczych, biur konstrukcyjnych oraz fabryk sprzętu rolniczego.

Zademonstrowano m. in. mechaniczny sprzęt zielonek, szybki rozładunek paszy zielonej za pomocą urządzeń hydraulicznych, w serii kilku modeli przy-

Zachmurzenie niewielkie i umiarkowane, temperatura maksymalna od 21 st. na wschodzie do 25 st. na zachodzie. Wiatry słabe, zmienne, przeważnie z kierunków północnych.

POGODA

U Thant w Jugosławii

W czwartek Sekretarz Generalny ONZ udał się z oficjalną wizytą do Jugosławii. Następnie U Thant przybędzie do Addis Abeby, gdzie weźmie udział w konferencji na szczyście krajów Organizacji Jedności Afrykańskiej.

Konferencja młodzieży

W czwartek rozpoczęła się w Helsinkach czterodniowa ogólnoeuropejska konferencja młodzieży, poświęcona problemom bezpieczeństwa naszego kontynentu. W jej obradach bierze udział ponad 150 przedstawicieli blisko 100 organizacji młodzieżowych Europy.

Śmierć związkowego przywódcy

W czwartek rano został zastrzelony w Buenos Aires przywódca Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Odzieżowego i był sekretarz generalny Argentynskiej Powszechnej Konfederacji Pracy Jose Alonso Varela. Zamordowano go w chwili, kiedy opuszczał swoje mieszkanie. Zabójcy

uciekli samochodem. Varela miał wielkie wpływy w Powszechnej Konfederacji Pracy i reprezentował te frakcje tej centrali związkowej, która skłaniała się do pewnej współpracy z juntą wojskową rządzącą w Argentynie.

Strajk dokerów

W środę rozpoczęli strajk dokerzy holenderscy ze stoczni Wilton-Feijenoord w Rotterdamie i Schiedam.

KROTKO

dam. Bierze w nim udział 7 tysięcy robotników. Dokerzy domagają się podwyżki płac.

Starcia w Irlandii

W Belfaście, w stolicy Irlandii Północnej doszło w czwartek rano do starcia między tłumem katolików i protestantów. Gwałtowna

akcja policji oraz żołnierzy brytyjskich spowodowała rozproszenie tłumów.

Niepokój w Amsterdamie

Policja holenderska rozprędała w Amsterdamie tłumy demonstrujących hippisów. W wyniku starć, do jakich doszło ostatniej nocy, 9 osób w tym 3 policjantów zostało rannych.

Długowłosi tym razem uzbroili się w łańcuchy od rowerów, sztaby żelaza i bomby zapalające.

Konferencja w sprawie Wietnamu

W dniu 27 sierpnia odbyło się 81 posiedzenie plenarne czterostronniej konferencji paryskiej w sprawie Wietnamu.

Cholera w Indiach

Szef służby zdrowia indyjskiego stanu Keral dr Joseph podał w środę do wiadomości, że w okręgu Trivandrum umarło w tym miesiącu na cholere 16 osób.

W Izraelu i na terenach okupowanych liczba przypadków cholery wzrosła do 15.

500 tys. ton rzepaku już w magazynach

Obecnie zasadniczo ciężar prac w rolnictwie koncentruje się na siewie poplonów oraz na przygotowaniu do siewu jesiennych, których sprawne przeprowadzenie wymagać będzie od rolników sporego wysiłku. Równoległe z tymi pracami trwają omloty ziarna, które rolnicy starają się jak najszybciej dostarczyć do punktów skupu. Ze względu na dośrodek w tym roku wilgotność zbóż — sporo pracy mają też suszarnie, prowadzone przez GS-y i kółka rolnicze, jak też agregaty suszarnicze w cukrowniach.

Mimo wyjątkowego w stosunku do lat ubiegłych opóźnienia żniw oraz ogromnego spiętrzenia prac polowych na wsi — rolnicy indywidualni oraz gospodarstwa państwowe dostarczyły już blisko 500 tys. ton rzepaku (o 300 tys. ton więcej w porównaniu z analogicznym okresem ub. roku, na co wpłynął przede wszystkim lepszy, tegoroczny urodzaj tej rośliny) oraz ponad 811 tys. ton zbóż.

Niezależnie od dostaw ziarna konsumpcyjnego, liczne gospodarstwa państwowe spieszą się z dostarczaniem nasion zbóż kwalifikowanych, potrzebnych do jesiennej kampanii siewnej. Z ostatnich meldunków wynika, że zdołały one dostarczyć oraz dosuszyć ponad 60 proc. ziarna siewnego.

PAP

„Komar” znów kontroluje Odrę

Po remoncie silnika wczoraj rano z wrocławskiego portu miejskiego wypłynął w pierwszą tegoroczną inspekcję wodolot „Komar”. Dokonywać on będzie codziennych bliskich rejsów (rozwiąza szybkość ponad 60 km na godz.) z Wrocławia do Krosna, przeprowadzając kontrolę i inspekcję statków i barek. „Komar” czuwać też będzie nad bezpieczeństwem żeglugi na Odrze.

PAP

O Polsce — dla zagranicy

W I półroczu br. ukazało się kilkanaście tytułów książek o Polsce przeznaczonych dla czytelników zagranicznych w nakładzie sięgającym pół mln egzemplarzy. Do końca br. otrzymają oni jeszcze 18 tytułów. Ogólny nakład książek o naszym kraju dla zagranicy oblicza się w tym roku na 1 mln egz. Wszystkie te wydawnictwa tłumaczone są na kilkanaście języków, m. in. angielski, hiszpański, francuski, niemiecki, rosyjski, węgierski i włoski. Dzięki temu docierają one prawie do wszystkich krajów świata.

Z wielkiej rodziny książek — informatorów o Polsce — warto odnotować wydaną w 9 językach pracę pt. „Polska 1969 — liczby i fakty”. Zawiera ona syntetyczne dane z wszystkich dziedzin naszego życia. Ciekawą serią wydawniczą jest cykl zatytułowany „Przez

polskie ziemie”. Należą do niej albumy z czarno-białymi i kolorowymi fotografiami przedstawiające odbudowę i rozwój miast polskich, piękno krajozrazu, architekturę i życie mieszkańców poszczególnych regionów.

W ub. r. rozpoczęto publikowanie — pod patronatem Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa — książek z serii „Polacy na frontach II wojny światowej”. Wydawnictwa te mają charakter popularno-naukowy, ich autorami są historycy wojskowości i uczestnicy walk. W br. z serii tej ukazały się m. in.: Czesława Podgórska „Polacy w bitwie pod Lenino”; „Polacy w szturmie na Berlin”; Wacława Biegańskiego „Polacy w inwazji na Europę zachodnią”; i Kazimierza Kaczmarskiego „Polacy w bitwie pod Budziszynem”.

Jeszcze w tym roku czytelnicy zagranicy otrzymają m. in. dwie pozycje z serii „Polska współczesna”. Będą to: „Dynamika rozwoju przemysłowego Polski” i „Wyznania w Polsce”.

W przygotowaniu są ponadto wydawnictwa z cyklu „Problemy Polonii zagranicznej”.

PAP

Prof. M. Klimaszewski doktorem honoris causa uniwersytetu w Bratysławie

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie otrzymał wiadomość o nadaniu przez uniwersytet w Bratysławie tytułu doktora honoris causa rektorowi UJ — prof. dr. Mieczysławowi Klimaszewskiemu.

Prof. Klimaszewski posiada także doktorat honoris causa uniwersytetów w Kijowie (ZSRR) i w Jenie (NRD). (PAP)

Jak mierzyć pola gdy brak pomiarowego sprzętu?

Zapotrzebowanie na pomiary i obliczenia geodezyjne w rolnictwie stale wzrasta. Są one bowiem w równym stopniu niezbędne przy budowie domu, studni, jak też do podjęcia inwestycji melioracyjnych, budowy drogi itp. Ostatnio szybko rośnie również zakres prac skaleniowych. Pociąga to za sobą konieczność dokonania szeregu pomiarów oraz skomplikowanych obliczeń. Również przy wymiarach gruntów, sprzedaży itp. niezbędna jest pomoc geodetów.

Tak więc praca geodety jest dziś o wiele bardziej skomplikowana i odpowiedzialna, niż dawniej, gdy tymczasem jego wyposażenie niewiele się zmieniło. Geodetom brak nie tylko precyzyjnych instrumentów do pomiarów terenowych, które umożliwiłyby szybkie automatyczne przeprowadzanie pomiarów katowych i wysokościowych, lecz nawet tak elementarnego sprzętu, jak taśmy miernicze i tyczki geodezyjne. Jak się oblicza, tyczek geodezyjnych, kiedyś nierzadko używano, brakuje aż 13 tys. sztuk. Pracujące na polach ekipy geodezyjne muszą je zatem sobie wydołowywać, stosując tzw. pomoc sąsiedzka, co oczywiście nie przyspiesza pomiarów.

Kiedyś istniała w Warszawie wytwórnia sprzętu geodezyjnego, która dostarczała m. in. tyczek geodezyjnych. Przed kilkoma laty wytwórnia ta została przejęta przez Polskie Zakłady Optyczne, które nie tylko nie dostarczały tyczek, ale również potrzebnych geodetom instrumentów precyzyjnych, m. in. owych automatycznych — optycznych katomierzy i poziomów. Wytwarzaniem tyczek geodezyjnych mogłyby się zająć jakieś zakłady spółdzielcze, ale podobno brak jest do ich produkcji odpowiedniego drewna. Twierdzenie to jest dość zaskakujące, ponieważ w wiek sześciu krajów sprzęt ten wykonuje się z tworzyw sztucznych, lub też lekkich metali.

Nie mniejsze kłopoty mają geodeci z przeprowadzaniem obliczeń, które stanowią ponad 80 proc. wszystkich prac związanych z postępowaniem skaleniowym. Aby scalić wiele

działek w jeden obszar, trzeba dokonać wielu obliczeń wartości ziem, stopnia jej zagospodarowania, a następnie ustalić właściwy ekwiwalent dla wymiaru gruntu tak, aby nikt nie został poszkodowany. Aktualnie geodetom brakuje ok. 1000 arytmetrów i sumatorów, które mogłyby obliczenia te ułatwić i przyspieszyć. Są nawet całe powiaty, gdzie ekipy geodezyjne nie dysponują maszynami sumującymi. Niektórzy tylko udają im się korzystać z pomocy sumatorów znajdujących się w miejscowych placówkach handlowych, co nie zapewnia oczywiście ciągłości w pracy. (PAP)

Zanim ruszy drugi program TV

Czy można zwiększyć krąg odbiorców?

Już za miesiąc rozpoczyna działalność drugi program polskiej telewizji. Jak przedstawia się techniczne zabezpieczenie odbioru nowego programu TV przez telewizorów?

Wrocławskie zakłady „Polkat” uporali się już w zasadzie z kłopotami organizacyjnymi w produkcji przystawek antenowych, zwrotnic antenowych i specjalnych aten do odbioru drugiego programu. Aktualnie, na podstawie zgłoszonych i realizowanych zamówień na przystawki antenowe wynika, że drugi program TV w Warszawie będzie można odbierać w tym roku na 30 tys. odbiorników telewizyjnych.

Niezależnie od produkcji przystawek antenowych, wrocławskie zakłady „Polkat” wyprodukują dla telewizorów w Łodzi 12.000 specjalnych anten tzw. pięcioelementowych, dzięki którym w mieście tym będzie można odbierać drugi program TV.

Trzeci rodzaj wyposażenia technicznego dla telewizorów odbierających drugi program TV — zwrotnice antenowe, nie wyszły jeszcze z desek konstruktorów. Fachowcy z Instytutu Teleradiotechnicznego prowadzą dopiero od lipca prace konstrukcyjno-prototypowe. Są

Likwidacja bandy przemytu heroiny

W tych dniach zlikwidowano największą międzynarodową szajkę przemytników heroiny. W Nicei i w Genewie, aresztowano herostów tej bandy, która według informacji amerykańskich władz są dowych, począwszy od 1965 roku przemieszczała do Stanów Zjednoczonych heroinę o horrendalnej wartości 2,5 mld dolarów.

W akcji tropienia przemytników, która doprowadziła do zdemaskowania szajki, oprócz funkcjonariuszy policji amerykańskiej brały także udział organy ścigania we Francji, Szwajcarii i Hiszpanii. Przemytników zdemaskowano dzięki agentowi policji, który przedostał się do bandy. W najbliższych dniach policja amerykańska ma dokonać aresztowania dalszych osób podejrzanych o przemyt narkotyków. (PAP)

Potrójny jubileusz „Skrzydlatej Polski”

W lipcu 1930 r. ukazał się w Warszawie pierwszy numer miesięcznika poświęconego problematyce lotnictwa — „Skrzydłata Polska”. Redagowanie miesięcznika przebrała II wojna światowa, lecz nie umilkły jeszcze strzały na jej frontach, a już w marcu 1945 r. do wojska wojsk lotniczych wydał rozkaz reaktywowania pisma. Pierwszy powojenny numer „Skrzydlatej” ukazał się więc tuż po zakończeniu działań wojennych, na przełomie maja i czerwca 1945 r.

W tych dniach jedyne polskie pismo, poświęcone zagadnieniom lotnictwa, obchodzi potrójny jubileusz: 40-lecie ukazywania się, 25-lecie pracy w Polsce Ludowej oraz wydania (z datą 30 sierpnia 1970 r.) 1000-nego numeru.

Jubileusz obchodzi również „Dziennik Ludowy” organ Stronnictwa Ludowego. Jego pierwszy numer ukazał się 29 sierpnia 1945 roku. (PAP)

Junacy OHP w akcji zniwnej

Akcja ZMW „Każdy kłos na wagę złota” nie pozostała bez oddźwięku także i wśród junaków Ochotniczych Hufców Pracy, wykonujących w ramach akcji letniej szereg zadań produkcyjnych i społecznych. Pomoc przy trudnych tegorocznych żniwach traktowana jest przez OHP jako najlepszy przykład społecznego zaangażowania i obywatelskiej postawy młodzieży.

Z ciekawszych inicjatyw warto wymienić deklarację junaków stacjonarnego hufca przy Stoczni Gdańskiej, zobowiązujących się do pracy w polu w każdą niedzielę, zarówno w gospodarstwach indywidualnych jak i w PGR. Co niedziela pracuje ok. 200 junaków. Młodzież z hufców leśnych w woj. lubelskim, pospieszyła z pomocą przede wszystkim starszym rolnikom i wdowom. Kilka wiejskich hufców pracy w woj. białostockim przepracowało kilkadziesiąt godzin na polach PGR-ów w Sejnach i w Mońkach. (PAP)

W zreformowanym liceum

Licealista wybiera przedmioty ścisłe

W nowym roku szkolnym po raz pierwszy przystąpią do nauki uczniowie klas IV nowe to, zreformowanego liceum ogólnokształcącego, zasiadając w ławkach ok. 75 tys.

Nowy program, o zupełnie odmiennej strukturze od dotychczasowego, zajęcia w grupach fakultatywnych — mają służyć pogłębieniu wiedzy i zbliżeniu potencjalnego studenta do samodzielnej pracy, jaka go czeka na uczelni wyższej. Zajęcia fakultatywne odbywać się będą w 5 grupach przedmiotowych, w których młodzież ma uczestniczyć, zgod nie ze swymi zdolnościami i zainteresowaniami. Są to zajęcia obowiązkowe — każdy uczeń klasy IV liceum ogólnokształcącego musi uczestniczyć w jednej z wybranych grup.

Gnieźnieński „kret” ruszył do NRF

Jedynym producentem popularnego polskiego „kreta” — przebijaka gruntu dla przeciągania kabli pod ziemią — jest Gnieźnieńskie Przedsiębiorstwo Metalowe Przemysłu Tereźnowego. Ostatnio podjęto tu produkcję nowej, ulepszonej serii przebijaków. Przedwczoraj załoga wysłała partię informacyjną nowych „kretów” do NRF. Zamówienia złożyły też Belgia, Francja, Wielka Brytania i Włochy. (PAP)

Czy będą dalsze odcinki kapitana Kłosa?

Jak ostatnio donosił „Express Wieczorny”, polski serial telewizyjny pt. „Stawka większa niż życie” zrobił karierę niemal światową. Po sukcesach na Węgrzech, w NRD, CSRS, Rumunii, Związku Radzieckim, Bułgarii i Mongolii, dotarł do Szwecji i Finlandii, a także na Kubę. Istnieje nawet możliwość ulokowania „Stawki” w USA, Kanadzie i Francji.

„Stawka” urodziła się w 1965 roku. Początkowo polska TV nadała kolejno sześć odcinków „na żywo”. Z uwagi na liczne prośby telewizorów auto torzy „Stawki” postanowili kontynuować serię. W rezultacie nakręcono 18 odcinków filmu telewizyjnego. Wszystkie one, nadawane przez wiele tygodni co czwartek, zyskały uznanie widzów i przyniosły nie zwykłą wprost popularność głównemu bohaterowi — Stanisławowi Mikulskiemu. Zna go dzisiaj miliony telewizorów w kraju, a coraz bardziej popularny staje się i za granicą, o czym świadcza entuzjastyczne przyjęcia na spotkaniach z publicznością w CSRS i na Węgrzech.

Zachęcenie powołaniem serialu autorzy „Stawki” — Zbigniew Safian i Andrzej Sypulski postanowili kontynuować dzieje dzielnego kapitana Kłosa. Sądząc z informacji „Expressu Wieczornego”, jeszcze w tym roku zamierzają złożyć scenariusz serialu, któremu nadali tytuł roboczy „Wilczym tropem”. Ma to być 12-odcinkowy cykl. Autorzy poświęca go nowemu tematowi — ściganiu przez Kłosa zbrodniarzy wojennych. Przewidują jednak, że o najmniej połowa zapowiadanych odcinków będzie dotyczyła przegrod Kłosa jeszcze w okresie wojny. (c)

Czy w NRF powstanie prawicowa partia liberalna?

nie o powołanie do życia zarządu „Akcji” w Dolnej Saksonii. Wiadomo o daleko zaawansowanych pracach organizacyjnych w Bawarii i Hesji. Nadrenia-Westfalia, największy i najważniejszy kraj NRF, od samego początku jest silnym bastionem przeciwników obecnego kierownictwa FDP i zdeklarowanych wrogów koalicji rządowej wraz z całym jej programem w zakresie polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Nie wiadomo dokładnie, jak liczne są szeregi członków i sympatyków „Akcji Narodowo-Liberalnej”. Na pytania dziennikarzy padają z kół „sympatyków” bardzo różne odpowiedzi, iż jest ich od 500 lub 700 osób do 1700, a nawet 5500 osób.

Ze wstępnych danych posiadanych przez resort oświaty wynika, że najwięcej kandydatów, bo ok. 28 proc. uczniów, którzy skończyli III klasę licealną, wyraziło chęć uczestniczenia w zajęciach fakultatywnych o charakterze chemiczno-biologicznym. 27 proc. wybrało grupę matematyczno-fizyczną, a 23 proc. — humanistyczną. Znaczenie mniej bo ok. 13 proc. uczniów zgłosiło się na zajęcia fakultatywne o kierunku geograficzno-ekonomicznym, a najmniej, bo tylko 5 proc. wybrało zajęcia w zakresie języków obcych. Bardzo nieznaczny odsetek, bo tylko ok. 6 proc. uczniów, którzy zdali do klasy IV, nie liczy się z możliwością podjęcia studiów wyższych. Dla tej młodzieży, aby nie pozostawić jej nieprzygotowanej do samodzielnego życia, prowadzone będzie przysposobienie zawodowe. (PAP)

Posiedzenie Prezydium CDU

Zastrzeżenie wobec Układu Moskiewskiego

W środę zebrało się w Bonn prezydium Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (CDU), ażeby po zróżnicowanych wypowiedziach czołowych polityków opozycyjnych z ostatnich tygodni określić stanowisko CDU wobec układu zawartego pomiędzy NRF i ZSRR. Członek Prezydium CDU, Gerhard Stoltenberg, oświadczył po przedmownym dniu, że celem tej narady jest sprzeciwienie zastrzeżeniu opozycji przeciwko istotnym częściom Układu Moskiewskiego i wypracowanie przesłanek dla konstruktywnego dialogu z rządem federalnym. Ostateczne sformułowanie stanowiska CDU/CSU nastąpić ma jednakże dopiero później, na posiedzeniu zarządu frakcji parlamentarnej chadeckiej.

Przewodniczący CDU Kiesinger wyraził m. in. pogląd, że układ NRF — ZSRR „zagroza prawu Niemców do samostanowienia” oraz powtórzył znane stanowisko dotychczasowych rządów bońskich.

PAP

Wobec zastrzeżeń CDU

Jak podawaliśmy, Prezydium opozycyjnej CDU sformułowało w środę wieczorem szereg zastrzeżeń do układu zawartego ostatnio między NRF i ZSRR. Do tego stanowiska chadecki ustosunkował się szef bońskiego urzędu kanclerskiego, Horst Ehmke, twierdząc, że to oświadczenie CDU niczego nowego nie wnosi i jest tylko powtórzeniem zastrzeżeń, na które rząd udzielił już odpowiedzi. Ehmke przypomniał, że kanclerz Willy Brandt przyrzekł opozycji, iż na początku września br. przeprowadzi z nią „poufną” rozmowę na temat bońskiej polityki wschodniej i w tej sytuacji „nie służy sprawie” publicznie poruszanie tej problematyki. (PAP)

Już za kilka dni

Nowy prom na trasie Świnoujście — Ystad

1 września br. promem „Gryf” wyjeżdża do Ystad polska delegacja na uroczystość podniesienia biało-czerwonej bandy na zakupionym ostatnio promie „Skandynawia”.

Po przeprowadzeniu prób i adaptacji, prom „Skandynawia” łącznie z promem „Gryf” wejdzie do regularnej komunikacji na trasie Świnoujście — Ystad. (PAP)

Z procesu Mansona

Przed sądem przysięgłych w Los Angeles toczył się w środę w dalszym ciągu proces Charlesa Mansona i członków jego bandy. Joseph Frano — ekspert z laboratorium kryminalnego stwierdził, że krew, którą napisano na drzwiach wejściowych słowo „Świnia”, była krwią Sharon Tate. Frano potwierdził również fakty podane przez lekarza sądowego dr. Noguchi. Sharon Tate oraz Jay Sebring byli przywiązani liną do sufitu. Sharon Tate otrzymała przedtem 16 ciosów nożem.

PAP

Dzisiejszy serwis informacyjny opracowała Bogna Wojciechowska

Przy Węglinieckiej myślą o postępie

POFAMII mówią różnie. Jedni chwala jej wyroby, inni opiniują: — Mogłyby być lepsze — Tych powściągliwych wypowiedzi nie potwierdzają w swej fabryce, do czego upoważnia mała w gruncie rzeczy liczba reklamacji. Nie będziemy dochodzić, jak jest w istocie; załoga Poznańskiej Fabryki Maszyn i Aparatów dla Przemysłu Spożywczego POFAMIA w Poznaniu nadal zdobywa doświadczenie. W nowych, od kilku lat pomieszczeniach przy ul. Węglinieckiej podjęto bowiem produkcję skomplikowanych linii o zautomatyzowanym procesie do napełniania butelek. A taka linia to cała fabryczka, składa jąca się z myjni, rozlewaczki, zamykarki, etykietyarki i transportera. Mechanizmów wiele, a wszystkie one muszą być ze sobą idealnie zgrane.

Dotychczas (POFAMIA ma swego prototypu w małym zakładzie jeszcze sprzed wojny) robiono tu aparaty do rozlewania, ale o bardzo prostych konstrukcjach.

Technika i ekonomia

Prawie trzy czwarte całej produkcji POFAMII zalicza się do wyrobów klasy „A” (poziom światowy), co jest oczywistą zasługą tamtejszych inżynierów i techników. Wszystkie nowo konstruowane pochodzą z własnych pracowni. A więc, obok zdobywającej doświadczenia kadry robotników, rośnie zespół konstruktorów, specjalistów gotowych podjąć się nawet bardzo skomplikowanych rozwiązań. Im to fabryka zawdzięcza, że o postępie technicznym nie mówi się tu tylko od święta.

Skonstruowano niedawno nową, małągabaritową myjnię do butelek. Jej twórcami byli inż. inż. Zbigniew Czado i Jacek Ziolk. W podstawkę posłała stara konstrukcja, która ważyła dwakroć więcej, a była większa i droższa. Nowa jest przy tym łatwiejsza w obsłudze.

Aktualnie weszła do seryjnej produkcji etykietyarki. Model do prototypów, zgrabny i wydajny. Co ważniejsze, koszty jej wytwarzania są bez porównania niższe. Dawniej takie

urządzenie kosztowało 400 000 zł, a nowa konstrukcja pozwoliła obniżyć cenę do 170 000 zł. Ostatnio mówi się nawet, że w dużej serii nie powinna ona więcej kosztować niż 115 000 zł.

Oto i przykład na prawidłowy kierunek pracy inżynierów, którzy nie zapominają, że ekonomika się liczy.

Wiązanie nowszej techniki i technologii z rachunkiem ekonomicznym, postęp nie dla postępu, ale dla lepszej gospodarności — oto i sens działania, zwłaszcza teraz w świetle no-

wego systemu bodźców materialnego zainteresowania załogi wynikami produkcji.

Produkcja po nowemu

Na 20 produkowanych w POFAMII wyrobów, 7 to prototypy, które zastąpią stare konstrukcje. Każdy z nich uwzględnia zasady gospodarności, a więc mniejsze zużycie surowca, unifikację niektórych zespołów i lepszą jakość wykonania. To korzyści dla POFAMII, ale wyższa wydajność produkcyjna tych nowych urządzeń, ich większa trwałość i bezawaryjność pracy — to zysk dla nabywców. U użytkowników urządzeń POFAMII także przebiega obowiązuja zasady lepszej gospodarności.

Rzecz jasna, że nie sama zmiana konstrukcji przyczynia się do wyższej efektywności pracy fabryki. Pracowano też nad usprawnieniem szeregu operacji produkcyjnych, zmieniano technologie i techniki, 250 000 zł oszczędności da np. zastąpienie niektórych elementów metalowych maszyn — plastikowymi, które są odporne na działanie wody i kwasów. Szereg usprawnień organizacyjnych, lepsze tym samym wykorzystanie dnia roboczego, pozwoliło na wygospodarowanie kilku etatów.

Na nową pięciolatkę przegotowano już zmianę metody operacji blacharskich, wprowadzenie urządzeń do piaskowania odlewów, miedziowania z

połyskiem, czy wreszcie specjalizację stanowisk i zastąpienie obróbki skrawaniem — precyzyjnym tłoczeniem. Zamierza się też wprowadzić produkcję potokową dla 2 wyrobów, wytwarzanych w większych seriach.

Obliczono, że da to okazałe oszczędności. Będą one stanowiły podstawę wymiaru podwyżek płac i premii w nowym systemie bodźców. Trzeba tu bowiem dodać, że postęp techniczny to jedno z zasadniczych zadań odcinkowych POFAMII na najbliższą pięciolatkę.

Zadania na jutro

Ważą się jeszcze losy drugiego zadania odcinkowego. Mówi się, że będzie nim „zmniejszenie strat z tytułu braków”, ale, być może, „produktywność majątku trwałego”. Trzecie spośród tych zadań, to „poprawa wykorzystania parku maszynowego”.

Realizacja tych wskaźników pociągnie za sobą wzrost wydajności pracy, obniżkę kosztów własnych itp. Wprawdzie nowy system bodźców wejdzie w życie dopiero w przyszłym roku, ale już dziś dostrzega się pewne pozytywne skutki pracy komisji zakładowej. Niektóre usprawnienia już są realizowane.

Zbiega się do znakomicie z naszym konkursem „WIELKO POLSKA GOSPODARNA”, którego kryteria stawiają przed zakładami — generalnie rzecz biorąc — poprawę wskaźników ekonomicznych, prościej — po prostu gospodarności.

— Myślę — mówi dyrektor POFAMII, Henryk Pecyk — że warunki konkursu udało nam się spełnić we wszystkich punktach. Na przykład — pokrycie wzrostu produkcji wzrostem wydajności pracy dojdzie w tym roku u nas prawie do 69 procent. Dla porównania, w ubiegłym roku wskaźnik ten sięgał 58,5 procent. Jesteśmy tego niemal pewni, bo mieliśmy bardzo dobrą wydajność pracy w pierwszym półroczu.

Jeśli chodzi o efektywność majątku trwałego, to powinniśmy uzyskać do końca roku 1,61 zł produkcji na każdą złotówkę majątku, by w nowej pięciolatkę dojść do 2 zł. I o ten wskaźnik jesteśmy spokojni, bo produkcja wzrosła u nas w tym roku o prawie 9 mln zł, ale maszyny i urządzenia pozostały te same.

POFAMIA, choć jak każdy inny zakład kłopotów ma co nie miara, choć nurtują ją bieżące rozliczne problemy, nie zaniedbuje przyszłości. Postęp techniczny i ekonomiczny jest warunkiem dalszego rozwoju zakładu i poprawy zarobków — więc jemu poświęca się wiele uwagi.

ZBIGNIEW MIKA

„BERLIN ZACHODNI” — film produkcji polskiej. Realizacja: Jerzy Dmowski. Zdjęcia: Ryszard Golc. Montaż: Ludmiła Godziszewicz, Maria Rutkowska. Komentarz: Jerzy Dmowski, Janusz Roszkowski.

Film ten zrealizowano w Warszawskiej Wytwórni Filmów Dokumentalnych bardzo niedawno. Opowiada o mieście, z którego wojna w 1939 roku wyszła, a w 1945 roku powróciła, obracając je w gruzy. Ale gdy inne miasta po latach wróciły do normalnego stanu, to miasto pozostało miastem frontowym.

Idzie o Berlin Zachodni — o tę część Berlina, która została przekazana pod okupację USA, Wielkiej Brytanii i Francji w imię wspólnego zwycięstwa i współdziałania na polu odbudowy nowych Niemiec. Ale niedługo stało tego współdziałania i o to Berlin Zachodni stał się bazą reakcyjnej myśli politycznej, a nadto centrum praktycznej działalności szpiegowskiej, dywersyjnej i przemysłowej. Kamera pokazuje nam metody tej działalności, prowadzi do osławio-



nego tunelu, który z sektora amerykańskiego prowadził do Berlina — stolicy NRD.

Stopniowo film pokazuje nam różne aspekty berlińskiego życia, elementy dziwnego statusu tego miasta. Oczyszczony widok nie dowi się chyba z filmu wiele nowego. Ale zobacz to, o czym wiedział. Naocznie sprawdzenie funkcjonowania tego miasta robi jednak inne, większe wrażenie — niż bardzo nawet sugestywny reportaż.

Kolejne ujęcia dokumentują nam to, co określa się skrótem „Berlin — miasto frontowe”, i innym „Berlin — okno wystawowe Zachodu”. Z tego wynika jasno, że osławiony mur berliński był jedną skuteczną w tym mieście ochroną granicy państwowej NRD. Oglądamy przejścia graniczne. Funkcjonują normalnie, jak tysiące innych na świecie.

Co jeszcze pozostało z cztero-mocarstwowej odpowiedzialności za sprawę Berlina Zachodniego, z czteromocarstwowych uprawnień? Oglądamy czterosonne centrum bezpieczeństwa lotów, gdzie stale, dzień w dzień, pełnią dyżury przedstawiciele wojsk amerykańskich, brytyjskich, francuskich i radzieckich, oglądamy gmach Sojuszn-

FILM W mieście frontowym

czej Rady Kontroli, która wprawdzie przerwała działalność w roku 1948, ale to nie oznacza, że prawa ZSRR do współdecydowania o sprawach miasta nie obowiązują.

W Berlinie Zachodnim robi się wiele, aby wywołać klimat rze-

Uwaga: film „Berlin Zachodni” będzie pokazany staraniem „Głosu Wielkopolskiego”, „Filmosu” i Pałacu Kultury w kinie „Pałacowym” dzisiaj 28 bm. o godz. 12. Wstęp wolny. Będzie to polska premiera tego filmu — jednorazowy pokaz — z udziałem kierownictwa Wytwórni Filmów Dokumentalnych.

komego zagrożenia ze strony NRD, aby podsycać nienawiść. Ale jak się przyjrzeć, to miasto rozwija się nieźle. Oglądamy jego nowe fragmenty, niektóre

szych, polskich miast, naszych ziem — tyle, że w języku niemieckim. Także Wartheland, tak że Posen... Tamże widzimy jak profesor Rhode pochodzący z Poznania, autor antypolskich broszur, ongiś pracownik urzędu SS do spraw wysiedlania ludności polskiej, otrzymuje doroczną nagrodę „za zasługi dla niemieckiego wschodu”. Czyli za działalność odwiekową. Też uśmiecha się do kamery. Na wielkim stadionie, gdzie siedzą ci, co miażdżą się gdańszczanami i wrocławianami, poznaniakami i opolańcami — przemawia także burmistrz Klaus Schuelz. A raczej próbuje przemawiać. O swojej podróży do Polski, o zwiedzaniu Oświęcimia. Ci na stadionie nie lubią jednak takich tematów. I takich ludzi, którzy proponują realistycznie myśleć. Wygwizdują mówcę.

Jest w tym filmie wiele obrazów, które dają do myślenia, pozwalają zrozumieć lepiej niż pisany komentarz, dlatego nie możemy być obojętni wobec tego co się tam dzieje i skąd płyną nasze prawa do zajmowania się problemem tego szczególnego miasta.

MIECZYSLAW SKĄPSKI

Fotograficzna kopia dzieła M. Kopernika

W krakowskiej Drukarni Narodowej powstaje dokładna kopia wielkiego dzieła Mikołaja Kopernika „De Revolutionibus Orbium Coelestium” („O obrotach ciał niebieskich”). Rekopis tego dzieła, po burliwych losach, w 1956 r. został przekazany Polsce przez władze Czechosłowacji. Obecnie manuskrypt przechowywany jest w specjalnym sejfie Biblioteki Jagiellońskiej.

Prace nad sporządzeniem drukarskiej kopii dzieła są niezwykle skomplikowane. Najpierw należało sporządzić papier, który przypominałby średio-wieczny pergamin i to zarówno kolorytem, fakturą, jak i odpowiednimi zmianami koloru, wynikłymi ze starości.

Przypadająca w 1973 r. 500 rocznica urodzin Mikołaja Kopernika — ucznia Wszechnicy Krakowskiej, Uniwersytet Jagielloński uczci wydaniem jego „Dzieł wszystkich”. Ta pamiłkowa edycja ukaże się w wersji polskiej, łacińskiej, polsko-łacińskiej i angielsko-łacińskiej. Otworzy ją właśnie typograficzna reprodukcja rękopisu „De Revolutionibus...”. Dzieło to ukaże się w przyszłym roku, a już obecnie na adres wydawcy pływają z całego świata zgłoszenia i oferty.

PAP

Dobry towar sam się reklamuje

Polskie statki dla Norwegii

Budowane w Stoczni Gdańskiej im. Lenina dla Norwegii statki do przewożenia drobnicy były tak skonstruowane, by stosunek ich pojemności przestrzennej do nośności umożliwiał — przy zachowaniu dużej ładowności — korzystanie z tych paragrafów taryf portowych, które dopuszczają stosowanie niższych stawek opłat portowych. Sześć takich statków, tzw. paragrafowców, Stocznia przekazała armatorom norweskim w latach 1967 i 1968; były to uniwersalne jednopokładowce o ok. 1150 BRT pojemności i ok. 2300 DWT nośności: „Hovin”, „Gdańsk”, „Gdynia”, „Germa Lord” i „Seahawk”.

Polskie paragrafowce w eksploatacji wykazywały tyle zalet, że skłoniło to Norwegów do zamówienia nowych statków. Do dwóch armatorów, którzy zakupili poprzednie paragrafowce sa to firmy: Bachke and Co Gerner Mathisen Rederi — doszedł nowy klient, firma August Kierland, Bergen.

Statki te to motorowce o pojemności nie przekraczającej 1600 BRT, będą służyły do przewożenia drobnicy, kontenerów, drewna, zboża i ładunków masowych. Budowane będą w trzech seriach: dwie z napędem silnikami importowanymi o mocy 2000 KM nadajacymi statkowi szybkość 12,3 i 12,4 węzła (ok. 23 km/godz.) i trzecia z silnikami produkcji polskiej, typu Fiat-Cegielski, o mocy 2500 KM, nadajacymi szybkość 13,4 węzła (ok. 25 km/godz.). Zaliczone będą do międzynarodowej klasy EO, tj. do statków o najwyższym stopniu automatyzacji.

grafowca w Stoczni Gdańskiej przewiduje się na listopad 1970 r. (API)

W ciągu paru ostatnich dni z różnych miast USA napłynęły wiadomości o dalszych starciach między policją a bojownikami przeciwko rasizmowi i o prawa obywatelskie. Rejestr ofiar poległych w wyniku walk o równouprawnienie powiększył się o szereg nowych nazwisk. W Atlancie, mieście wstawnym nie jedną zbrodnią rasistowską, od kul policji padł 15-letni chłopiec. Setki demonstrantów przeciwko rasizmowi i samowoli policyjnej poturbowano i wtrącono do więzień.

Tegoroczne wystąpienia murzyńskie, jakkolwiek mniej gwałtowne niż przed dwoma laty, odznaczają się lepszym przygotowaniem organizatorskim i sprawiają wrażenie bardziej jednolitych. Uczestnicy ich występują w sposób skoordynowany, a tym samym bardziej efektywny. Bateria o równouprawnienie spotyka się ponadto z poparciem i współpracą części młodej generacji amerykańskiej, zwalczającej bariery niesprawiedliwości, dyskryminacji i nierówności rasowej na równi z ludnością murzyńską.

Jakkolwiek efekty tej walki są widoczne, praktycznie rasizm pozostaje wciąż największym problemem wewnętrznym Ameryki. Pod tym względem nowa administracja w Waszyngtonie nie uczyniła dla poprawy sytuacji. Przywódcy murzyńscy z goryczą podkreślają, że prezydent Nixon nigdy nie wystąpił bezpośrednio w sprawach murzyńskich, tak jak nigdy nie zajął się szerzej kwestią praw obywatelskich. Zwraca się uwagę, iż za prezydentury Kennedy'ego czy nawet jeszcze Johnsona, ludność murzyńska chętnie szukała współpracy z rządem federalnym w rozwiązywaniu najbardziej problematycznych rasowych, na-

„Gorące lato” w USA

Batalia o integrację

tomiasz obecnie jest to nie do pomyślenia.

Wymowną ilustracją stosunków rasowych w USA, tym cenniejszą, że obrazującą najświeższy stan rzeczy, jest ankieta przeprowadzona przez Instytut Badania Opinii Publicznej Harrisa. Jak wynika z odpowiedzi czarnych korespondentów, rasizm jest w USA nadal zjawiskiem powszechnym. Upokarzanie czarnych czy to w miejscu pracy i zamieszkania czy to przy obsłudze w restauracji, w przyjmowaniu dzieci do szkół, lub nawet chorych do szpitali — nie jest w warunkach amerykańskich czymś wyjątkowym. 68 proc. ankietowanych twierdzi, że doświadcza dyskryminacji osobistej, a 23 proc. „niemal każdego dnia”. 48 proc. widzi w dyskryminacji rasowej przyczynę trudności w zdobyciu autorytetu nie tylko w skali społeczeństwa, ale i we własnym domu.

Jeśli przyjąć ankietę za źródło miarodajne, to nietolerancja najbardziej odczuć można na rynku pracy. Sytuacja czarnych bezrobotnych, poszukujących zatrudnienia, w dużym stopniu przypomina sytuację obywateli z fałszywymi opiniami w rodzaju posadzenia o lenistwo czy głupotę itp. Odsetek bezrobotnych wśród czarnych jest obecnie prawie dwa razy tak duży, jak wśród białych, a w przypadku mło-

dzieży sięga nawet 25 procent. Jest to liczba alarmująca, biorąc pod uwagę, że połowa wszystkich czarnych Amerykanów nie przekracza 20 roku życia.

Miernikiem stopnia emancypacji czarnej części społeczeństwa amerykańskiego, jest jego aktywność w walce o pełną integrację. Towarzyszy tej walce coraz powszechniejsze wśród czarnych poczucie dumy z samych siebie, z własnych doświadczeń historycznych i tradycji kulturowych. Na pytanie tygodnika „Time”, co należy uczynić, aby zapewnić całkowite równouprawnienie, najwięcej zapytanych odpowiedziało: „Zapewnienie równej możliwości kształcenia z białymi”. Brzmi to wręcz buntowniczo, bowiem teoretycznie segregacja w Stanach istnieje, jednak w praktyce 800 okręgów szkolnych posługuje się nadal prawami rasizmu, zapewniając swoim absolwentom zdecydowanie lepsze możliwości startu i większe dochody niż czarne szkoły.

Jeśli więc pojęcie integracji jako celu nie straciło na znaczeniu, to sposoby wprowadzania jej w życie przybierają obecnie nowe formy. Klasyczne już metody ubiegania się o równouprawnienie poprzez sąd, Kongres i gabinet federalny, nawet umiarkowanym w swych poglądach Murzynom wydają się mało skuteczne. Nie żywiąc nadziei na pomoc ze strony administracji, czarni przywódcy sięgają do wypróbowanych metod walki politycznej

i ekonomicznej presji. Zdaniem Charlesa V. Hamiltona, profesora nauk politycznych na Uniwersytecie Kolumbii, znanemu do nowo etap w walce o społeczeństwo murzyńskiego o równouprawnienie, rozpoczęty wraz z tragiczną śmiercią dra Martina Lutra Kinga.

Przywódcy murzyńscy głoszą, że integracja nie będzie miała znaczenia dopóty, dopóki Murzyni nie mają sposobności brać udziału w sprawowaniu władzy, tj. dopóki nie posiadają zorganizowanej siły politycznej i ekonomicznej, aby rzeczywiście wpłynąć na innych partnerów w społeczeństwie. Rzecz jednak w tym, że nikt im dobrodziejnie i nagle tej władzy nie przekazał. Na szczeblu federalnym jest obecnie 9 czarnych członków Izby Reprezentantów i zaledwie jeden czarny senator. W gabinecie Nixona nie ma ani jednego polityka murzyńskiego. Proporcje udziału we władzy 11-procentowej czarnej mniejszości społeczeństwa, są więc — prawdę powiedziawszy — żadne.

Choć jednak trudno jeszcze mówić o pełnej mobilizacji społeczeństwa murzyńskiego, walka przeciwko dyskryminacji nabiera rozmachu. Coraz wyraźniejsza polaryzacja sił ugrupowań umiarkowanych i o charakterze radykalnym jest nowym i niewątpliwie pozytywnym elementem. W miejsce masy murzyńskiej pogodzonej ze złym losem i czekającej biernie na zmianę swego położenia powstaje coraz bardziej aktywna społeczność, która może mieć znaczny wpływ na rozwój sytuacji politycznej w Ameryce.

JERZY WALASEK

O pomyślnym wykonaniu założenia planu produkcji zwierzęcej decydować będzie także osiągnięcie dalszego ilościowego i jakościowego postępu w budownictwie inwentarskim — mówi się w materiałach niedawnego Plenum KW PZPR w Poznaniu, poświęconego zadaniom wielkopolskiego rolnictwa.

Buduje się w naszym województwie sporo, zarówno w sektorze gospodarczym, jak i w gospodarce indywidualnej. Plan na lata 1966—70 przewidywał wybudowanie w państwowych gospodarstwach rolnych 49 400 stanowisk dla bydła i 22 200 stanowisk dla trzody chlewnej. Oddano do użytku 36 tysięcy stanowisk dla bydła i ponad 15 tysięcy stanowisk dla świń. Resztę wykończy się w roku bieżącym lub w I półroczu 1971. Do tego trzeba dodać 24 500 stanowiska dla inwentarza, jakie uzyska w bieżącej pięcioletniej gospodarce spółdzielczej. Gospodarstwa indywidualne, jak wynika z szacunkowych danych, wybudują ponad 113 tysięcy stanowisk dla bydła i blisko 196 tysięcy stanowisk dla świń.

Dyrekcja Budownictwa Rolniczego dowodzi, że stawia budynki inwentarskie w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych według zunifikowanych projektów poznańskich, które należą podobno do najlepszych w kraju, jak np. 4-rzędowa obora, zalecana przez Ministerstwo Rolnictwa do realizacji w innych województwach. Rzeczywistość budowlana przeczy niejednokrotnie temu optymizmowi.

Zamiast standardu rosną koszty

Użytkownicy nadal zarzucają projektantom i budowniczym niedostateczną znajomość technologii hodowli, niedbałe i nieprzemyślane wyko-

Zaplecze dla hodowli (2)

Budownictwo, ale jakie?

nawstwo, stałe podrażnianie kosztów budowy stanowiska, co obniża rentowność hodowli. Zarzuty te przytaczam za Komisją Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Wodnej WRN, która wespół z Komisją Budownictwa, debatowała swego czasu nad tymi sprawami. Otóż, mówiono tam, że koszt budowy stanowiska dla trzody wynosił w roku ubiegłym dokładnie 21 353 złote, w buklaciarniach — 11 594 zł, a w cieletnikach — 7 883 zł. Mowa o gospodarce państwowej. Obecnie stano wisko dla pegeerowskiej trzody ma kosztować już 23 tysiące zł, a w latach 1971—75 podsko czy do 28—30 000 zł.

Skąd się biorą te podwyżki? Wlicza się wzrost cen materiałów budowlanych oraz koszty związane z koniecznością dostosowania budynków do norm zoohigienicznych (wentylacja). Podnoszone w trakcie budowy koszty inwestycji stanowią istotne utrudnienie dla inwestorów. Poznańskie PGR-y, podpisując umowy na przerób 1160 milionów złotych w bieżącej pięcioletce, będą musiały wysułać ostatecznie na ten sam cel 1800 milionów złotych.

Nic dziwnego, że potem obserwujemy takie dziwoki, jak przyznał dyrektor Wojewódzkiego Zjednoczenia PGR w Poznaniu inż. Teofil Kowalski, że oszczędza się na szatniach i umywalniach dla pracowników, paszarniach w jałowniach itp.

Na bakier z funkcjonalnością

Tak zbudowane obory i chlewy nie spełniają wszystkich

wymogów w zakresie funkcjonalności. Jak powiedział doc. Marian Jerzak z poznańskiej WSR, buduje się dla inwentarza palace, a potem się je adaptuje na budynki inwentarskie. Przytaczał przykłady niefunkcjonalnych rozwiązań w cieletnikach, w których nie ma dogodnej komunikacji. Chlewnia w PGR Chocicza miała więcej korytarzy niż powierzchni hodowlanej, archaiczne kolejki nie rozwiązywały sprawy zadawania paszy i usuwania obornika. Przyczęły również pasze nie mieściły się w gankach budynków, trzeba je było burzyć i poszerzać. Niedoswiewtione budynki, nie trwałe okna i drzwi, nieczynne wyciągi wentylacyjne, złe progi i koryta — to niepełna lista niedomogów budowlanych. Np. w przedsiębiorstwie PGR Kozłakowo zbudowano takie progi, że jałowice łamały sobie kopyta. Kółka do wiązania zwierząt w PGR Czajki zamontowano znów tak, że musiały one jeść kłęcząc. Wydawałoby się, że projektant takie go budynku w życiu krowy nie widział, a podobno w biurach projektowych zatrudnia się technologów hodowli zwierząt.

Nakłady na poprawę warunków zoohigienicznych, w kalkulowane w podwyżkę kosztów stanowiska, nie przynoszą zawsze oczekiwanych rezultatów. Wyciągi wentylacyjne są przeważnie nieczynne, gdyż nie ma silników odpornych na wilgoć, psują się po 3 tygodniach użytkowania, a nikogo nie stać na ustawiczne ich przewijanie.

Okazuje się, że im droższy budynek, tym gorsze są warunki zoohigieniczne. Stare szopy z drzewa i stodoły są niekiedy lepsze niż nowe tuczarnie z betonu. Są w biurach projektów interesujące opinie i rozwiązania, lecz częstokroć nie ma materiałów do ich realizacji.

Czy jest wizja przyszłościowa?

Stwierdzając, że obecnie budownictwo inwentarskie odbie

ga od współczesnych standardów i nie odpowiada wymogom zmieniającej się technologii, warto postawić pytanie: czy jest wizja budownictwa przyszłości? Nie możemy bowiem słać? Czas się zastanowić, jakie mają być obory: wolnowybiegowe czy stano wiskowe, jakie należy stosować podłogi w chlewniach — tradycyjne czy rusztowe? Zdecydowane odpowiedzi brak, choć próby podejmowane są w niektórych gospodarstwach, jak np. w Kombinacie Ptaszkowo.

Wspólny projekt uchwały, dwóch komisji zalecał opracowanie wytycznych dla projektantów i wykonawców. Komisja Budownictwa WRN wzięła na siebie sprawę kontroli typizacji, unifikacji, kosztów i rozwiązań funkcjonalnych nowych budynków. Jakości wykonawstwa ma pilnować specjalnie powołany zespół roboczy.

Nadal nie załatwiona sprawa produkcji znormalizowanych urządzeń do budynków inwentarskich wymaga inicjatywy ze strony przemysłu. Nie można tego składać wyłącznie dla gospodarki indywidualnej ma załatwiać POM Grodków na Opolszczyźnie, a dla gospodarki wielkotowarowej POM Tarnowo Podgórne pod Poznaniem. Dwa ośrodki na cały kraj? A przecież bez dobrej mechanizacji nie można wyobrazić sobie nowo zbudowanych budynków inwentarskich. Jak ważna to sprawa, wystarczy powiedzieć, że w Wielkopolsce powstanie w latach 1971—75 blisko 165 tysięcy stanowisk dla bydła i ponad 306 tysięcy stanowisk dla trzody chlewnej. Chodzi o to, aby ich funkcjonalne rozwiązania i wyposażenie odpowiadało jak najlepiej wymogom nowoczesnej technologii hodowli.

MARIA POLCYNOWA

Refleksje z sali sądowej

Model „rozrywki”

Muszę dzisiaj coś wywnieść: pójść i podpalić Borowczaka.

Groźba ta nie wywarła na słuchaczach większego wrażenia. Wiedzieli bowiem, że młody człowiek, który mówił o podpaleniu zabudowań, z właścicielem ich żyje w najlepszej zgodzie.

A jednak... kilkadziesiąt minut później spłonęła stodoła Borowczaka. Akcją gaśniczą utrudniał brak dróg dojazdowych. Ogień zaczął więc zagrażać sąsiednim budynkom. Szczęściem w nieszczęściu było, że spłonęła tylko stodoła. Straty wyniosły 300 000 złotych.

Sprawca pożaru — 20-letni Wojciech Andrzejewski w toku śledztwa został zbadany przez biegłych psychiatrów. Ich orzeczenie brzmiało: „u oskarżonego stwierdzamy wstępna fazę alkoholizmu przewlekłego”. Opinia ta szokuje w ze stawieniu z młodym wiekiem oskarżonego. Jest natomiast oczywista po rekonstrukcji choćby dwóch ostatnich — przed pożarem — dni wolności Wojciecha Andrzejewskiego.

30 stycznia br. nie przystąpił on do pracy w gospodarstwie Borowczaka, gdzie był zatrudniony od 1968 roku. Mówił, że źle się czuje i że chce jechać do rodziców mieszkających w sąsiedniej wiosce. Potem poprosił pracodawcę o pieniądze. Dostał 650 złotych.

Droga do rodzinnego domu wiodła przez miasto. Kiedy oskarżony w nim się znalazł, udał się do baru. Najpierw pił sam, później z przygodnymi znajomymi. Mając już mocno w zubie za ostatnie złotówki kupił dwie butelki wina, po czym udał się do zagrody Jankowskich znajdującej się w pobliżu gospodarstwa Borowczaka. Jankowski, który tego dnia również wrócił do domu pijany, wylewnie powitał Andrzejewskiego. Obaj „doprawili się” winem.

Następnego dnia oskarżony, który 30 stycznia nocował u Jankowskich, poszedł do Borowczaka i poprosił o pożyczkę 300 zł na kupno węgla dla matki. Gospodarz nie odmówił.

Historia się powtórzyła: Popijał w barze. Kupno na wynos trzech butelek wina. Jednakże do Jankowskich oskarżony do tarł z 2 butelkami, bo w drodze spotkał znajomego. I to spotkanie trzeba było oblać...

W zagrodzie Jankowskich Andrzejewski nie zastał gospodarza. Zasiadł za stołem i czekał. Wkrótce Jankowski wrócił. Był pijany. W dwójkę przystąpili do opróżniania butelek. Potem zjawili się dwóch gości. Przynieśli wino...

Dwa ostatnie dni — dwa pijane dni. Stwierdzenie to dotyczy nie tylko oskarżonego, ale również wielu ludzi, wśród których się on obracał. Jeden z tych ludzi w toku postępowania karnego zeznał: „Andrzejewski przychodził do nas często, zwykle dwa razy w tygodniu na telewizję lub na karty. Zawsze przynosił coś do picia. A ponieważ ja do „abstynentów” nie należę, popijaliśmy sobie”.

I oto jawi się dwuwariantowy model „rozrywki”: cokolwiek (telewizja, karty, zawody sportowe) plus alkohol, albo też tylko alkohol. Kto wie czy nie był to najpowszechniejszy akceptowany model spędzania wolnego czasu? Ba, nie tylko wolnego. Wszak Andrzejewski mu nie brakowało kompanów do wypitki także w godzinach pracy.

Gdyby nie pożar i w rezultacie więzienie (Andrzejewskiego niedawno skazano na 5 lat pozbawienia wolności), to prawdopodobnie ten młody człowiek zapisałby się na śmierć. Jest to stwierdzenie równie przynębiające, co logiczne. Oskarżony zaczął pić mając lat 16. Szybko stał się niewolnikiem nalogu. A jednak wśród wielu ludzi, z którymi się stykał, za brakowało takiego, któremu przyszyłoby na myśl, że trzeba zawiadomić komisję do spraw przy musowego leczenia alkoholików. Reakcje pracodawców oskarżonego były zupełnie inne: zwolnienie albo łagodne perswazje. Skutek — przewlekły alkoholizm u 20-latk.

Sprawa ta to kolejny sygnał powszechności objawów i skutków alkoholizmu oraz obojętności znacznej części społeczeństwa wobec tej klęski. Przypomina się celne stwierdzenie z felietonu Władysława Kopalińskiego („Problemy alkoholizmu”, nr 178—179): „Zarysował się całkiem racjonalny podział pracy. Jedni alkohol produkują, inni go sprzedają, inni piją, inni wyrzucają włosy z głowy lub załamują ręce, a jeszcze inni analizują zinną i rozważnie skąd się to wszystko bierze. Oczywiście, podział ten nie jest czysty, bo każdy może spełniać po kilka funkcji naraz. Stworzyła się także swoista równowaga argumentów, sprawiająca, że nikt tu nikomu w jego działalności nie przeszkadza...”

MICHAŁ ŁUCZAK

*) W publikacji tej operujemy fikcyjnymi nazwiskami.

na łamach prasy ZAGRANICZNEJ

Amerkański dziennikarz Christopher Wren pesymistycznie ocenia na łamach

„LOOK”

szanse „wietnamizacji” amerykańskiej agresji w Indochinach. Oto co pisze na temat reżimowej armii sąjgońskiej.

... Młodzi oficerowie amerykańscy, wodząc palcem po mapach wytyczających kresy, zapewniali mnie, że „nowa” ARVN*), ta godna zaufania, agresywna ARVN, jest nareszcie gotowa brać za własnej woli udział w naszej antykomunistycznej krucjacie. Jest rzeczą dodającą otuchy, że załogi naszych helikopterów nie muszą już pędzić naszych sojuszników do ataku. Nie mogliśmy jednak wyzbyć się uczucia, iż była to „nowa” ARVN, ponieważ ktoś w Waszyngtonie sobie tego życzy.

W rzeczywistości sprawa polega na tym, czy ARVN odnowiona kosztiem 6,2 miliarda dolarów, obiecującym podatków amerykańskich, pozostawi na łodzi sojuszników antykomunistycznych, zaprzeczając wojnę. Należy raczej postawić pytanie, czy myśmy nie porzucili żołnierzy ARVN (...)

Wiele winy za klęskę ARVN w przeszłości spada na nas, Amerykanin, który pomagał dawniej w szkoleniu ARVN, powiedział mi obecnie: „Zrobiłszy ich na nasze podobieństwo. Był to niewłaściwy sposób”. (...) ARVN z lat sześćdziesiątych przypominała raczej dawne hordy satrapów azjatyckich, niż tyle szkodliwie dla wroga, ile zniechęcały się nad własnym narodem. Żołnierze wietnamski byli oszukiwani, wyzyskiwani przez oficerów i przepadali. Podczas mego pierwszego podróży do Wietnamu w 1965 jeden doradca amerykański powiedział mi któregoś wieczoru: „Straciliśmy właśnie dwa bataliony”. Było to powiedziane w sensie dosłownym. Bataliony te wyruszyły do dżungli, by walczyć z Vietcongami i po prostu zniknęły z mapy. (...)

Obecnie, gdy na każdym siedmiu Wietnamczyków przypada jeden pod broń, Wietnam (Sąjgoński) (...) jest też w stanie bankrutstwa. Siły zbrojne wzrosły w ciągu pięciu lat z 615 tysięcy do 1,144 000 i sam tylko żołd wynosi 70 procent budżetu wojskowego. Jedynie nasze dostawy broni, amunicji, paliwa itd. umożliwiają istnienie wojskowej siły Wietnamu Południowego (...). Dziesiąta dywizja ARVN została przemianowana na 18, ponieważ liczbą „10” oznacza w żargonie żołnierzy „bezwartościowy”. Ale po przemianowaniu dywizja ta wciąż jeszcze liczyła 50 procent dezertów rocznie.

W odróżnieniu od M-16 (typ karabinu — Mol.) dowódców nie można produkować. Oficerowie południowowietnamscy wywodzą się z burżuazji miejskiej i mają niewiele wspólnego z szeregowcami. Szary żołnierz pochodzenia chłopskiego czuje się bliżej Vietcongu, niż swych własnych dowódców (...). Nie jest też rzeczą łatwą być żołnierzem w Wietnamie. Szeregowiec objęty poborem, mający lat 18 służy do 40 roku życia; sierżant do 45. Nie może liczyć, że przeżyje tak długo. Jeśli zostaje ranny odsyła go się do garnizonu, aby wyglądało, że straty nie są duże. Jeśli zostaje zabity, rodzina jest często zmuszona do dawania łapówek, aby otrzymać roczny żołd, który jej się należy.

Jeśli zostaje inwalidą, kieruje go się do organizacji rolnych, które nie mają jednak dlań pracy. Najwyższa renta na jaką może liczyć — to 20 000 piastów (65 dolarów) rocznie. Niektórzy z 40 000 inwalidów wojennych żebrzą w mundurze w pobliżu amerykańskich kwater. Inni walczą o polepszenie swej doli. W kwietniu br. stali się z policią sąjgońską podczas manifestacji (...).

ARVN jest raczej armią okupacyjną niż zapewniającą spokój. „Zawsze krądną kury” — powiada mi doradca. — Jest to ich sposób odżywiania się”. Komandosi i spadochroniarze, którzy spełniają najniebezpieczniejsze misje, mają też najgorszą reputację jako grabieżcy, pijacy i gwałciciele (...). Ci mali chłopcy są dobrzy w ogniu i można być z nich dumny — powiada doradca 25 dywizji ARVN. — Lecz potem dostrzegasz, że ukradną swego zegarek, albo latarkę, albo rację żywnościową”. Okradziono na przykład zwolki dwóch doradców amerykańskich zanim zostali ewakuowane.

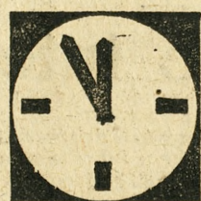
Ogniwa bezpieczeństwa wojskowego tropią niezadowolone w szeregu. Nawet katolicy i buddyjscy kapłani podporządkowani są tym celom politycznym. (...)

Oczywiście nasuwa się porównanie między „naszymi” Wietnamczykami a „ich” Wietnamczykami. Zanim ktoś walczy — powiedział jeden doradca — musi on wiedzieć o co walczy. Żołnierz Vietcongu pozostaje na miejscu i strzela ze swego AK-47 do naszego samolotu. Wie, że będzie zabity, lecz nie przeświadcza się, że „mali chłopcy” mają tak mało rzeczy, za które warto umierać”.

Czy żołnierz ARVN — może wygrać tę wojnę? — konkluduje Wren. Nigdy nie wygra naszej wojny per procura, chyba że pozostaniemy na zawsze w Wietnamie. Nasze poparcie nigdy nie zastąpi rządowi w Sąjgonie własnego narodu”.

Mol.

*) Armia sąjgońska (Army of the Republic of Vietnam).



WITOLD POPRĘCKI PIĘĆ PRZED DWUNASTĄ

— Na przykład...
— Na przykład... Udi?

Wbiłem w nią nieprzyjemne spojrzenie, które ją zmieszało, a może zlekła się. Na wszelki wypadek odpowiedziałem z naciskiem:

— Jeżeli ją ktoś skrzywdził, to tylko jedna osoba zostanie na tym świecie: ja lub ten krzywdziciel. Kimkolwiek byłby! Nagle zdałem sobie sprawę, że zbyt daleko zagalopowałem się w swojej nowej roli. Przecież Nafasza to jest osoba ze sztabu Himmlera. Jej wizyta nie była przypadkowa.

Nafasza wstała, przesłała na drugą stronę stołu, zarzuciła mi ręce na szyję i powiedziała:

— Trudnie nic się nie stanie, o ile ty mi za to zapłacisz... przycisnęła policzek do mojej twarzy.

Z trudem pohamowałem wściekłość. Wstałem, bezwzględny gestem zdjąłem jej ręce ze siebie i posadziłem na swoim krześle, aż trzasło.

— Zobaczmy... mruknąłem wychodząc.

W przedpokoiu chwyciłem płaszcz i kapelusz po czym wybiegłem na schody. Ale tu przypomniały mi się słowa Trudy: „w hierarchii politycznej państwa, to ty jesteś tylko student i z żadną władzą wygrać nie możesz...” Podbiegłem więc piętro wyżej i tam zacząłem się.

Z mieszkania pani Mayling nie dochodził żaden nawet najgłośniejszy szmer. Jeżeli Nafasza zrozumiała, że zostawiłem ją, bo na żaden romans ze mną nie może liczyć — to już powinna by wyjść.

Postanowienie SN Jak doręczać pismo sądowe

go nie przewidują doręczenia pisma procesowego żonie adresata w jej miejscu pracy. Przepisy te zezwalały — jeśli nie zastało się adresata w mieszkaniu — doręczyć pismo dorosłemu domownikowi, ale tylko takiemu domownikowi, którego zastanie się w mieszkaniu adresata.

SN przypominał, że doręczenie dokonuje się w mieszkaniu, w miejscu pracy adresata lub tam, gdzie go się zastanie.

Jeżeli jednak nikogo nie ma w domu, niedopuszczalne jest doręczenie pisma sądowego w miejscu pracy domownika.

Doręczenie niezgodne z powyższymi sposobami nie może być uważane za prawidłowe, jeżeli adresat kwestionuje, jak to uczynił w omawianej sprawie.

W konsekwencji — SN uchylił zaskarżone postanowienie sądu wojewódzkiego.

Tymczasem upłynęło kilka minut — nie wyszła.

Zszedłem szybko na dół i wpadłem do najbliższej taksówki: — Denhoffstrasse! — rozkazałem i dopiero wtedy spojrzałem w okna mieszkania pani Mayling. Ale w oknach nie było nikogo...

Podjechałszy pod centralę „Maggi” zacząłem się, może niebył wcześniej, zastanawiać czy dobrze robię. Jeżeli Truda została aresztowana, to przecież nie mogło się to stać wbrew woli Koeniga. Wpaść mam więc do starszego pana i zapytać co się stało z Trudą? Hm! to się może okazać jeśli nie nonsensem, to co najmniej ryzykiem. Jeżeli ktoś „napoczął” mnie od tego końca?

Z drugiej strony... Trudy na wykładach nie było, a przecież gdyby wiedziała, że nie będzie, to by mi o tym dała znać, powiedziała, choć wybiegła w takim popłochu. Ta obłędna dżuma dała mi do zrozumienia, że wie, co się dzieje z Trudą i że „Trudzie nic się nie stanie, o ile ty mi za to zapłacisz”.

Koenig na to nie zareaguje? Ha! — w takim razie i mnie nie ma sensu pchać się do tej Abwehry, która własnych pracowników nie potrafi obronić.

Zameldowałem się jednak u „generalnego dyrektora”. Tym razem ruch był znacznie mniejszy. Z kancelarii odpowiedział mi na pukanie męski głos:

— Wejść!

Wszedłem i zauważyłem przy biurku Trudy jakąś dziewczynę, która stuknęła na maszynie bardzo powoli, jak ktoś, kto się uczy.

— Czy mógłbym się widzieć z panną Steffen? — zapytałem.

— Nie ma — mruknął jakiś typ, siedzący przy drugim biurku.

— A gdzie może być?

— W Oranienburgu...

— Przepraszam... — mruknąłem i już miałem się wycofać, gdy drzwi od gabinetu Koeniga otworzyły się i on sam stanął na progu.

Sportowcy Miejskiej Górki czekają na pomoc

Na sesji Miejskiej Rady Narodowej w Miejskiej Górze przewodniczący Prezydium Piotr Ruskowski zreferował sprawę umasowienia sportu. Już z frekwencji działaczy sportowych, obecnych na sesji, wynikało, że zainteresowanie tą dziedziną jest minimalne.

Na 60 zaproszeń skierowanych do działaczy przybyło na sesję za ledwie kilku, a z zarządu Cukrowniczego Klubu Sportowego nie było nikogo. W mieście istnieją dwa kluby: wspomniany CKS i Szkolny Klub Sportowy.

CKS posiada dwie sekcje: piłki nożnej i tenisa stołowego. Była jeszcze w latach poprzednich czynna sekcja lekkoatletyczna z dobrymi wynikami, ale nie potrafiła jej utrzymać.

W Miejskiej Górze jest stadion sportowy z belami zapleczem i boiskami do koszykówki oraz siatkówki. Jest sala gimnastyczna równie z niezbędnym zapleczem. Brak tylko na stadionie młodzież.

Cukrowniczy klub składa się z pracowników cukrowni i z zakładów pracy istniejących w Miejskiej Górze. Ale te zakłady nie

finansują klubu, który boryka się z wielkimi trudnościami finansowymi. Do przeprowadzenia tegorocznych rozgrywek potrzeba 20 tys. złotych, a w kasie CKS jest tylko 100 zł. Kto jej pomoże? Pomoc finansowa jest konieczna, bo wolek klub został zobowiązany do zorganizowania sekcji koszykówki, siatkówki i strzeleckiej. Jednak na terenie powiatu brak kadry trenerskiej. Kto ma więc kształcić wychowawców, jeżeli na kurs trenerski II klasy w 1969 roku Okręgowy Związek Lekkiej Atletyki nie przyjął czterech kandydatów zgłoszonych przez PKKFIT z uwagi na limitowaną liczbę miejsc na kursie.

W celu utrzymania w należytym porządku stadionu sportowego i nowo wybudowanej sali gimnastycznej trzeba zatrudnić pracowników, którzy w lecie dbalby o stadion, a w zimie o ogrzewanie sali. Prezydium MRN nie posiada na ten cel funduszy, jak również na zakup 50 ton opału potrzebnego na ogrzewanie sali.

W uchwale Miejskiej Rady Narodowej zobowiązano CKS do utworzenia dalszych sekcji, miejscowe zakłady pracy do udzielenia pomocy finansowej klubowi, a Prezydium MRN do poczynienia starań o uzyskanie etatu i kredytów na utrzymanie obiektów sportowych. Ciekawo jesteśmy jakie będą efekty, (wt)

dalekopisem

WOJTAKAJTIS BRAZOWY MEDALISTA UNIVERSJADY

Na stadionach, piwnicach i w halach sportowych Turynu najlepsi sportowcy — studenci świata rozpoczęli walkę o medale kolejnej letniej Uniwersjady. W Turynie przebywa ok. 2,5 tys. zawodników z blisko 60 krajów. Liczba ta nie jest ostateczna, bo w miarę nieustannie przybywają dalsi uczestnicy imprezy.

W środę rano zawody turyńskiej Uniwersjady zainaugurowali pływacy. Na starcie stanęło wiele gwiazd światowego pływania. W tym doborowym towarzystwie cenny sukces odniósł student AWF — Władysław Wojtakajtis, zdobywając brązowy medal na 1500 m st. dow. Uzyskał czas 17.34,8. Zwyciężył Amerykanin Strenk 16.43,1 przed swym rodakiem Gentrem 17.01,1.

SZMIDT NA 3 MIEJSCE W POLANICY

Zwycięzca — zakończony we środę VIII międzynarodowego turnieju szachowego w Polanicy Zdroju, został mistrz międzynarodowy, Czechosłowak Jan Smejkal, który uzyskał 11,5 pkt. Na 15 rozegranych partii wygrał on osiem, a siedem zremisował.

Drugie miejsce zajął Zalczew (ZSRR) — 10,5 pkt., a trzecie Szmidt (Polska) — 9,5 pkt., co jest dużym sukcesem polskiego szachisty.

POLSKA — JAPONIA 0:3

W rewanżowym międzypaństwowym meczu siatkówki kobiet, Japonia ponownie pokonała Polskę 3:0 (15:1, 15:9, 15:4).

WACH MISTRZEM POLSKI

Biegiem przełajowym zakończyły się w środę w Warszawie mistrzostwa Polski w pięcioboju nowoczesnym. Tytuł mistrzowski zdobył Ryszard Wach, który uzyskał bardzo dobry wynik 4836 pkt. Zdobywając tym samym klasę mistrzowską. Wicemistrzem został Krzysztof Trybuniewicz, a trzecie miejsce zajął ubiegłoroczny wicemistrz Jaski — Jerzy Wach. (ot)

Praca Nauka

Dochodząca opiekunkę do

dziecka, przyjmie, Poznań,

Głogowska 91 b m. 7, od 16.

34996g

Pomoc domowa dochodząca

potrzebna, Poznań,

Grunwaldzka 33a m. 7.

35927g

Pani do dziecka i lekkich

prac domowych potrzebna.

Kraszewskiego 9b m. 4

od godz. 16-18. 36009g

Krawcowa) do szycia

konfekcji przyjmie, Oferty

Prasa Grunwaldzka 19

dla 35623g.

Półtoraroczne dziecko od-

dam w dom do starszej

pani na Raszynie na 3 go-

dzin dziennie. Tel. 67-23-37.

34244g

Ucznia przyjmie. Autowul-

kaniacja, Czechosłowac-

ka 187. 35704g

Pomoc domowa potrzebna

zaz. Piekary 1, sklep ga-

lanterii. 35785g

Przyjmie murarza i uc-

znia. Petrus, Poznań, Ogro-

dowa 4 m. 20. 34776g

Potrzebna rencistka do 2,5

rocznego dziecka. Zba-

szynska 24. 34812g

Fortepianowej gry udziela

pedagog, Ratajczaka 26 m.

115 wejście 8. 36004g

Wpisy na zaoczne (kores-

pondencyjne) kursy kre-

sleń budowlanych, maszy-

nowych, kosztorysowania

— przyjmuję, szczegó-

łych informacji pisem-

nych udziela „Wiedza”,

Kiaków, Westerplatte 11.

K5951

Sprzedaż

Wózki dziecięce, najnow-

sze modele polska Szcze-

pańska, Czerwonej Armii

61, w podwórzu. 34716g

Sprzedam korzystnie bi-

blioteczkę, amerykańkę

2-osobową, szafę 3-drzwi-

ową jasne drewno. Nad

Wierzbakiem 24 m. 10

od 17.00. 35388g

Z powodu choroby wy-

dzierżawie lub sprzedam

samochodowego w Pozna-

niu. Oferty Prasa Grun-

waldzka 19 dla 33985g.

Wózki dziecięce, różne

modele, wielki wybór

polica Brzozowska, Po-

znań, Czerwonej Armii 10.

35591g

Sprzedam platformę 3-to-

nową na dwudziestkach.

Stanisław Tuliszka, Buk.

34732g

Sprzedam trak poziomy.

Oferty „Prasa” — Grun-

waldzka 19 dla 34733g.

Sprzedam Velorex 250 i

buty oficerki. Adres wska-

że „Prasa”, Grunwaldzka

19 dla 34752g.

Sprzedam MZ 250/2 Tro-

phy. Przybylski, Poznań,

św. Trójcy 20 i ptr.

34835g

Sprzedam tanio maszynę

do szycia i do pisania.

Chwiałkowskiego 10a m.

17. 34758g

Prasę mimośrodową oraz

wiertarkę stołową sprze-

dam. Oferty Prasa Grun-

waldzka 19 dla 34800g.

liga piłkarska

Stal (M.) — Legia 0:0
Szombierki — Polonia 0:2 (0:1)
GKS — Stal (Rz.) 0:0
Gwardia — Górnik 0:1 (0:0)
Ruch — Zagłębie (S.) 4:1 (0:0)
ROW — Zagłębie (W.) 2:0 (0:0)
Pogoń — Wisła 1:0 (1:0)

TABELA

1. Ruch	5	9	18-5
2. Stal Mielec	5	7	8-6
3. Pogoń	5	7	4-7
4. Legia	4	6	6-1
5. Górnik Zabrze	5	6	8-7
6. ROW Równik	5	6	4-4
7. GKS Katowice	5	5	4-3
8. Stal Rzeszów	5	4	4-4
9. Szombierki	5	4	7-9
10. Wisła	5	4	7-10
11. Polonia	5	4	3-4
12. Zagłębie Wałbrzych	4	3	4-5
13. Zagłębie Sosnowiec	5	2	3-8
14. Gwardia	5	1	2-9

Spotkania odbyły się w środę 26 bm.

Tomasz Wróbel prowadzi

W Łiskach Kacach odbywała się samolotowe mistrzostwa Polski juniorów. Dwie pierwsze konkurencje zawodów przyniosły sukces Tomaszowi Wróbelowi (Aeroklub Poznań). Prowadzi on w tej imprezie mając 1120 pkt. przed Zygmuntem Teczyskim (Aeroklub Toruń) — 1038 pkt. i Markiem Małolepszym (Aeroklub Częstochowa) — 2163 pkt. (PAP)

Pięściarze z CSRS w Poznaniu

Generalnym egzaminem dla pięściarzy poznańskich Olimpij przed startem w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo II ligi, będzie najbliższe towarzyskie spotkanie między narodowe. Bokserzy Olimpij będą mieli za przeciwnika w dniu 29 bm. (o godz. 18 w sali przy ul. Promiennej) zespół Rudel Hvezdy, zajmujący trzecie miejsce w I lidze Czechosłowacji. (x)

Pod leszczyńskim koszem

Z udziałem Górnika Wałbrzych i Spółem Łódź (I liga) oraz Zastali Zielona Góra (II liga) i MKS Leszno (klasa A) odbył się w Lesznie interesujący turniej piłki koszykowej, który rozegrano systemem pucharowym.

W imprezie najlepiej spisali się Górnicy Wałbrzych, którzy bez porażki zajęli I miejsce — 4 pkt., przed 2 Spolem Łódź — 3 pkt., 3 Zastalem Zielona Góra — 3 pkt. i 4 MKS Leszno — 2 pkt.

Na liście najlepszych strzelców zapisali się: Krzesiak (Górniki), Markiewicz (Spółem), Lychmus (Zastal) i Sosniński (MKS).

Przed rozpoczęciem turnieju odbyło się spotkanie koszykarskie juniorów, w którym leszczyński MKS pokonał reprezentację Wschowy w stosunku 21:49. (R)

dla każdego

Podczas międzynarodowego turnieju w hokeju na lodzie rozgrywanego w Mińsku, reprezentacja polskich klubów ligowych przegrała z Torpedą Gorkij 1:5.

Po XII rundzie międzynarodowego turnieju szachowego w Polanicy w tabeli prowadzi Smejkal (ZSRR) 9,5 pkt. przed Zajcem (ZSRR) — 9 pkt. i Schmidtem (Polska) — 8,5 pkt.

SREBRO — ZŁOT

KUPUJĄ SKLEPY

„Ars Christiana”

● Poznań,

ul. Wrocławska nr 10

● Gniezno,

ul. M. Gwardii nr 1

● Kalisz,

ul. Kanonicka nr 1

● Kościan,

Rynek nr 10

● Pila,

ul. 1 Maja nr 1

K5841



W KAŻDĄ SOBOTĘ I NIEDZIELĘ

O GODZINIE 17

ATRAKCYJNE KONCERTY W AMFITEATRZE

W KRAJACH PRZYJACIELI

Lokale

Pannę wspólny pokój wynajm. Nowowiejskiego 25 m. 21. 34760g

„OSWIATA”

WOJEWÓDZKI ZAKŁAD SZKOLENIA

W POZNANIU

organizuje:

- Kursy mistrzowskie i szesnastkowe w wszelkich zawodach, a w szczególności w zawodach metalowych i elektrycznych, kierowców — mechaników samochodowych — spawaczy.
- Kursy spawania elektrycznego i gazowego — dla początkujących — wyuczające zawodu.
- Kursy kreślenia technicznych budowli i maszynowych.
- Kurs młodszych asystentów projektantów budownictwa.
- Kurs kosmetyki dla absolwentek LO.
- Kurs planowania i statystyki.
- Kurs dyspozytorów transportu samochodowego.
- Kurs specjalistyczny badań i napraw układów wtryskowych silników wysokoprężnych.
- Kursy dla elektryków ubiegających się o grupy BHP.
- Kurs techników-kontrolerów spawalnictwa — dla nadzoru technicznego prac spawalniczych.
- Kursy palaczy centralnego ogrzewania.
- Kursy kroijszy — dla potrzeb własnych.
- Kursy gotowania i pieczenia.
- Kursy radio-telewizyjne.
- Kursy kontroli i diagnostyki samochodowej dla pracowników zaplecza technicznego motoryzacji.

Bliższych informacji udziela i zgłoszenia

przyjmuje

OSRODEK SZKOLENIA W POZNANIU

przy ulicy Klasztornej nr 2, tel. 552-26.

od godz. 8.00 do 19.00, w soboty do 16.00.

K5302

WSK jak nowy sprzedam. Mickiewicza 21/25 m. 25 od godz. 15. 34755g

Sprzedam nowoczesny wózek dziecięcy. Zbąszyńska 5 m. 4. 34833g

Pianino do ćwiczeń sprzedam. Broda, ul. Zbąszyńska 31 m. 1. 34832g

Samochody

Sprzedam Warszawę M-20. Poznań, ul. Dzierżyńskiego 36 m. 25. 34746g

Zastawę po wypadku lub do remontu, kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34744g.

Moskwicę 408 w dobrym stanie sprzedam. Oferty Prasa Grunwaldzka 19 dla 35524g.

Folkswagen w idealnym stanie sprzedam względnie zamienię na Warszawę, Międzyzdroża 4a m. 10 po południu. 33740g

Wartburg de Lux wygra na PKO sprzedam. Oferty Prasa Grunwaldzka 19 dla 35676g.

Samochód Zastawa idealnym stanie, przebieg 33 tys. sprzedam lub zamienię na większy. Kalisz, Al. Wolności 18/16, dzwonić po godz. 20 tel. 42-93. 1532p

Moskwicę 103 w bardzo dobrym stanie sprzedam. Środa Wlkp., ul. Armii Czerwonej 10 tel. 485. 1539p

Sprzedam tanią Starę 20 i Pick-up na chodzie. Pągowski, Wieluń, tel. 22-10. 1544p

Zetor niski, narzędzia związane, sprzedam, Wałborski, Znin, ul. 1 Stycznia. 1541p

Sprzedam Syrenę 102. Luboń 3, ul. Wojska Polskiego 65, oglądać po 16. 34790g

P-70 zamienię na Nysę, Zuka, W-wę Combil, do remontu albo sprzedam. Kościan, Świerczewskiego 35, tel. 430, do godz. 18. 34836g

Sprzedam samochód Warszawę M-20, po remoncie. Mosina, Wysoka 4. 34637g

RZEMIEŚNICZA SPÓŁDZIELNIA

Z. I. Z. METALOWCÓW W POZNANIU

POLECA

W RAMACH USŁUG DLA LUDNOŚCI

NOWOCZESNE SZYNY KARNISZOWE oraz RAMY OZDOBNE

wraz z dostawą do domu i zakładaniem. Gwarantujemy doskonałą przesuwalność firan!

Informacji udziela i zlecenia przyjmuje Zakład nr 210 przy ul. Zródlanej 25 w godz. od 7 do 15, tel. 583-731. Po godz. 15 telefon 400-13. 34385gpr

AUTOMOBILKLUB WIELKOPOLSKI

W POZNANIU, ul. Libelta 26 telefon 556-61

ORGANIZUJE

kurs kierowców amatorów

Otwarcie kursu dnia 31 sierpnia 1970 r.

Wykłady w dni:

poniedziałki, środy i piątki od godz. 16.30.

SEKRETARIAT przyjmuje zapisy codziennie od godz. 8-17, w soboty od godz. 8-15 — również na kategorię III z awdowa. 35026g

Komunikaty

Wydział Budżetowo-Gospodarczy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu podaje do wiadomości, że w związku z wykonywaniem prac ziemnych przed gmachem Prezydium przy ul. Kosciuszki 93 — wejście do gmachu Prezydium WRN znajduje się od strony Alei Stalingradzkiej nr 18. K5920

Pracownicy poszukiwani

UCZNIÓW w wieku młodocianym do nauki w zawodach:

- ŚLUSARZA
- INSTALATORA C.O.
- STOLARZA
- MALARZA
- MURARZA

przyjmie Budowlano-Montażowa Spółdzielnia Pracy „Piast” w Poznaniu, ul. Kraszewskiego 10 tel. 446-17. K5805

Centrala Wojewódzkiego Zjednoczenia Przedsiębiorstw Handlowych w Poznaniu, ul. Lampego 7 — zatrudni zaraz w podległym przedsiębiorstwie w Szamotułach —

GLÓWNEGO KSIĘGOWEGO.

Wymagane wykształcenie wyższe, względnie średnie i odpowiednia praktyka.

TEATR

W POZNANIU
OPERA — g. 19 „Madame Butterfly”; OPERETKA — g. 19 „Hrabia Luxemburg”, pozostałe teatry nieczynne.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE
GNIĘZNO: Polonia: „Porwany przez mafie”; KOSCIAŃ: „Złoty szek”; PARAGON: „Gola”; LESZNO: „Włoch w Argentynie”; NOWY TOMYŚL: „Jak rozpałeli II wojnę światową”; OBORNIK: „Szkice warszawskie”; STAWKA: „Władza much”; SRODA: „Miłosne przygody Moll Flanders”; SZAMOTULY: „Czarny wiatr”; WĄGROWIEC: „Gra”; WRZESZŃ: „Powrót rewolwerowca”.

W POZNANIU
FOTOPLASTIKON — g. 12—20 „Podróż do Afryce”.

RADIO

PIĄTEK — PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 17): 8.05 Pieśń minut o gospodarstwie; 8.10 Muzyka: „Włoch w Argentynie”; 8.45 W kilku taktach; w kilku słowach; 8.54 Apetyt wzrasta w miarę słuchania; 9.00 Kompozytorzy dzieciom; 9.40 Dla przedszkoli i dzieciom; 10.05 Wskazywanie na obrazki; 10.15 „Niedźwiedź” — odc. 2 pow.; 10.25 Muzyka rozrywkowa; 10.30 Polskie tańce ludowe; 11.05 Melodie i piosenki z dawnych lat; 11.45 Postęp w gospodarstwie domowym; 12.25 „Więcej, lepiej, taniej”; 13.00 Muzyka: fotostudyjny koncert; 13.20 Swojskie melodie gra Zespół Akordeonistów T. Wesołowskiego; 13.40 Rytmy i melodie dla wszystkich; 14.00 Kultura: program poszukiwań; 14.30 Muzyka: operowa; 15.05 Radio: „Alfa i Omega” — magazyn popularno-naukowy; 16.30 Popołudnie z młodzieżą; 18.05 Magazyn muz. młodzieżowej; 18.30 Muzyka i Aktualności; 19.15 Muzyka; 19.30 Koncert żywcem; 20.15 X Międzynarodowy Festiwal Piosenki w Sopocie — „Dzień polski”; „Letni domek” — opow. (w przerwie koncertu); 23.10 O co tu chodzi?; 23.15 Utwory kameralne Telemanna i Bartoka; 0.10 Program nocny z Gdańska.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 15, 16, 18, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 63,74 MHz; 8.10 Nowości Wydawnictwa Poznańskiego; 8.35 Popularne transkrypcje orkiestrowe; 9.00 Niezapomniane melodie — sceny i ekranu; 9.35 Z życia ZSR; 9.55 Konc. Ork. Mandolinistów; 10.45 Konc. muz. powadze; 10.55 „Stan podgorazdowski” — fragm. pow.; 13.00 „Czas dobrych gospoń”; 13.15 „Pierwsza walka powietrzna”; 13.30 na akordeonie gra Carlo Jularbo; 13.40 „Pamiętniki” — fragm. książki; 14.05 Studio: „Wspomnienia”; 14.30 Konc. z nagrań chóru PR i TV w Krakowie; 15.20 Konc. muzyki romantycznej; 17.15 „Nowy układ sił” — komentarz polityczny; 17.25 Poznański koncert żywcem; 17.55 „Radioexpress”; 18.10 Felieton aktualny F. Fornalczyka; 19.20 „Sonda” — dzw. przegląd ekonomiczno-społeczny; 19.35 Uniwersytet Radiowy — wykład nt. „Przebiegi energii i rosnących gwiazd”; 19.30 Transm. konc. inauguracyjnego Piętego Festiwalu Oratoryjno-Kantatowego „Vratislavia Cantans” z Sali Filharmonii w Wrocławiu; 21.30 Muza w tużurku — poezja żartobliwa z epoki fin-de-siècle; 21.40 Mel. tan.; 22.30 Konc. Ork. PR w Łodzi pod dyr. H. Debiacha; 23.10 Muzyka tan.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66,62 MHz; 17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi; 17.30 „Gorący wiatr” — 5 odc. pow.; 17.40 Piosenki znanego Srodiemnego; 18.00 Eksperymenty przez świat; 18.05 Pod Kurza Słupka; 18.25 Z naszej kasy; 18.30 „Euklides”; 19.30 Instrumenty śpiewały; 19.45 Mini-max — wydanie dla fonoamatorów; 20.05 Sztuczny człowiek — mówi doc. dr. Swiatomir Zabek; 20.20 Wytwórnia Juroton poleca; 20.45 „Zielone... jak śnieg”; 20.55 Uchem słonia — program rozrywkowy; 21.15 Mój pies — gawęda; 21.25 Słynne ork. rozrywkowe; 21.50 Opera V. Belliniego: „Norma”; 22.05 Śpiewa Adriano Celentano; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23.00 Poezja przekładów; 23.05 Koncert tylko dla melomanów — George Gershwin mniej znany; 23.50 Spiewa Muslim Magomajew.

TELEWIZJA

PIĄTEK: 10—11 — „Tajemnica szafy”; 11—12 — fab. film rum.: „Dziennik”; 12 — Telefilm: „Cztery pancerni i pies”; 12.30 — film TV: Klub Pancernych; 13.30 — Kronika tygodnia; 14.45 — Za kierownicą; 15.30 — Dobranoc i Dziennik; 15.55 — Rozmowa o książkach; 16.15 — X Międzynarodowy Festiwal Piosenki w Sopocie — Dzień polski; w przerwie 21.25 — Dziennik i Kronika Uniwersyteckiej.

SOBOTA: 10—11.30 — „Postrzeżenie”; 11.30 — fab. film węg.: „Kobieta w słońcu”; 12.30 — „Dziennik”; 13 — Finałowe zawody lekkoatletyczne — mecz z Czechami; 13.30 — Transm. ze Stokholmu; 18.30 — Spotkanie z przyszłością; 18.50 — Retenat przyrody — program TV NRD z cyklu „Łowictwo i ochrona przyrody”; 19.20 — Dobranoc; 20.15 — X Międzynarodowy Festiwal Piosenki w Sopocie — Dzień Północy; w przerwie ok. 21.25 — Dziennik TV — i Kronika Uniwersyteckiej.

TV zastrzega prawo zmian.

Budowlane niepokoje Wągrowca

Nawet bez przewodnika — każdy, kto odwiedzi Wągrowiec trafi na pewno do nowego, pięknego i dobrze zagospodarowanego ośrodka rekreacyjnego nad Jeziorem Durowskim. Znajduje się on przecież niemal w samym centrum miasta, a ponadto intriguje widocznymi już z daleka urządzeniami kąpielowymi. Jezioro jest czyste, teren dookoła niego malowniczy, falisty, lasów dużo, klimat ponoć także wyjątkowo zdrowy. 450 m brzegu zagospodarowano, budując dla wczasowiczów i sportowców 2 baseny (jeden z trampoliną), pomosty, brodziki dla dzieci, szatnie, letnią kawiarenkę i wreszcie oświetloną promenadę dla amatorów niemieckich spacerów.

Tyle już zrobiono. Ale projekty (przedstawione zresztą Wągrowcowi z zewnątrz — przez GKKFiT) były znacznie szersze. Postanowiono mianowicie uczynić z Wągrowca ośrodek o znacznie szerszym niż miejskie, a nawet niż wojewódzkie — znaczeniu. Mówiło się o zlokalizowaniu tutaj ośrodka szkoleniowego kadry pływackiej (szkoli się ją zresztą już obecnie, przezwyciężając wszelkie duże kłopoty noc-

legowe). Wspominało się również o możliwości stworzenia ośrodka dla zagranicznego ruchu turystycznego (np. baza dla turystów skandynawskich, wędrujących na południe Polski).

Takie m. in. intencje przyświecały rozpoczęciu w IV kwartale 1968 roku — budowy motelu na 120 miejsc noclegowych z restauracją, barem szybkiej obsługi, kawiarnią wyposażoną w taras itp. Jedną kondygnację tego 3-piętrowego w zamierzeniu budynku — jest już obecnie gotowa w tzw. stanie surowym. Niestety — budowę przerwano, obiekt „nie wszedł” do planu, ogrodzony prowizorycznym parkanem za rastą powoli zielskiem i — zdaniem fachowców — znacznie szybciej niszczeje.

Drugą inwestycją, która także mieszkańców i władze miasta niepokoiła, ponieważ również nie uwzględniła jej najbliższe plany gospodarcze — jest budowa oczyszczalni ścieków. Wągrowiec przez 50 lat czekał na wodociąg i dostał go dwa lata temu. To pociągnęło za sobą konieczność budowy kanalizacji, tej zaś nie przewidzieli już zamierzania inwestycyjne. Powołano więc społeczny komitet budowy, który wystąpił z apelem do zakładów pracy oraz społeczeństwa i zebrał w ten sposób 800 tysięcy zł. Taką samą kwotę dołożyło wtedy Prezydium MRN — i rozpoczęto budowę. Pierwszy kolektor włączono w ub. roku przy ul. Borskiej; przyjął on ścieki zanieczyszczające dotąd jezioro. Obecnie prace kanalizacyjne prowadzone są na ulicach Świerczewskiego i Marchlewskiego, rozpoczęła się też na Kolejowej, a do 1972 roku doprowadzone zostaną do Janowickiej i Kcyńskiej. Stąd już ścieki przyjmować musi rzeka.

Jest wprawdzie sporządzony kosztorys dokumentacji na budowę oczyszczalni ścieków — niestety, nie widać możliwości uzyskania tych kwot, jako że i tejsz budowy planach nie uwidoczniło. Władze miejskie niepokoi ten fakt również

dlatego, że ilość ścieków będzie wzrastać; ok. 100 dalszych posesji dołącza się do sieci kanalizacyjnej. Zawiedzione czuje się także rolnictwo, które liczyło na możliwości wykorzystania ścieków do nawożenia łąk, co dałoby ponoć spore efekty gospodarcze, dzięki uzyskanemu ta drogą wzrostowi produkcji psz. Wojewódzki Zarząd Wodno-Melioracyjny opracowuje dokumentację na zagospodarowanie ścieków wągrowieckich, nie jednak nie wskazuje na to, że będzie co zagospodarować, bowiem ścieki uciekają z prądem rzeki, co zresztą bynajmniej nie przysporzy jej uroku.

Te budowlane niepokoje Wągrowca nie są na pewno odosobnione. Niełatwo żegnać się z utraconymi nadziejami, zwłaszcza wtedy, gdy widzi się przy tym niewykorzystanie możliwości efektów natury ekonomicznej lub nawet straty, jakie się poniesie na skutek niedoprowadzenia rozpoczętego dzieła do końca. (wch)

Weteran z Karczemki

Jest taka wieś w powiecie szamotulskim o nazwie Karczemka, w której znajduje się „jeden dom. Mówią, że podobno Napoleonowi chałupa przypadła do gustu i kwatrował tu na krótko przed wyprawą na front. Przetrwiała do dzisiaj i obecnie pokryta nową dachówką stanowi mieszkanie Wojciecha Kowalskiego, który można powiedzieć jest „sam sobie sternem, żeglarzem, okrętem”, mieszka bowiem tylko z żoną, Salomeą. O Karczemce z dawnych czasów jej mieszkańcy chętnie opowiadają.

— Zawsze „moja” wieś miała jedną chałupę. Parę metrów od niej stał młyn, napędzany wodą z Samy. Widać jeszcze zachowane pale drewniane. W tym miejscu pływają dzisiaj kaczki. Chociaż pochodzą z Kobylnika, to jednak moje serce jest zawsze tutaj — w Karczemce.

— Z zawodem rolnika jest pan dawno związany?

— Wyrosłem na wsi, lubię pracę w polu, w tej chwili gospodaruję na 12 ha w tym ponad 8 ha to grunty orne, lecz z rolnictwem związałem się późno. Przez wiele lat młodził się i dojrzałych nie zdejmowałem mundur. Zawsze biegałem się o wolną Polskę, o ziemię dla chłopów, chociaż los wyznaczył mi inne armie. Walczyłem w I wojnie światowej



toowej na froncie wschodnim w armii niemieckiej, gdzie zostałem ranny. Dostałem się do niewoli, uciekłem z niej i wstąpiłem do Armii Czerwonej. Później wróciłem do Warszawy, stąd zaś pieszo do Szczecyna. A że czas był niespokojny zacząłem organizować wszelką broń. Przydała się w Powstaniu Wielkopolskim, w którym brałem udział jako komendant straży miejskiej.

W II wojnie światowej wstąpiłem jako ochotnik do polskiego wojska. Niestety, ta wojna skończyła się dla nas tragicznie. Podczas okupacji figurowałem w Niemczech na czarnej liście jako powstaniec-patriota. Nie jeden raz poddawałem byłem różnym badaniom. Przyjeżdżałem jednak.

— Wspomniał pan o swoim gospodarstwie. Jak pan sobie radzi z pracami polowymi mając tyle ziemi i przykra spuściznę po wojnie — inwalidztwo?

— Oczywiście samemu było by trudno. Wszystkie prace polowe wykonuje mi Baza Maszynowa Kółka Rolniczego w Obrzycku. Za usługi płacę po zniesionych cenach. Także GRN w Obrzycku udziela mi co roku zasiłku. Wdzięczny jestem, że w starszym wieku, kiedy już nie mam tyle siły do pracy, państwo interesuje się moją gospodarką i pomaga mi. Chyba już niedługo przekażę gospodarstwo mojemu wnukowi.

— Niedawno otrzymał pan wraz z żoną „Medal za długoletnie pożycie małżeńskie”. W imieniu redakcji życzymy obojgu państwu z tej okazji dużo zdrowia.

Rozmawiał i fotografował: **MARIAN ROZAŃSKI**

W pierwszy i trzeci poniedziałek miesiąca

Stałe dni dyżurów radnych

Od września, po przerwie urlopowej radni wszystkich szczebli znów rozpoczną spotkania z wyborcami. Te wzajemne kontakty potrzebne są obom stronom. Dla radnych są okazją do lepszego poznania problemów środowiska, które ich wybrało, dla wyborców — możliwością skorzystania z pomocy lub interwencji radnego w trudnych sprawach.

Dotychczas terminy dyżurów radnych nie były ściśle ustalone, odbywały się w różnych dniach i godzinach. Kłopotliwa była informacja społeczeństwa w tej sprawie. Dlatego też Komisja Mandatowa WRN wspólnie z przewodniczącymi komisji mandatowych powiatowych rad narodowych postanowiła z dniem 1 września wprowadzić jednolity system pełnienia dyżurów przez radnych rad narodowych stopnia wojewódzkiego i powiatowego. System ten w pełni został zaakceptowany przez Wojewódzki Komitet FJN i Konwent Seniorów Wojewódzkiej Rady Narodowej, wyznaczenie bowiem stałych terminów i miejsc dyżurów radnych pomoże w lepszej informacji społeczeństwa i rozplanowaniu czasu przez jedną i drugą stronę.

Ustalono zatem, że w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca (z wyjątkiem dni wolnych od pracy) w godzinach od 15—17 dyżury będą pełnić radni WRN w siedzibie Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu przy ul. Stalingradzkiej 18 (Gabinet Radnego, II piętro, sala 90). W tych samych dniach i godzinach dyżurów będą radni powiatowi w siedzibach właściwych prezydium powiatowych rad narodowych lub miejskich (w przypadku miasta wydzielonego).

W każdy trzeci poniedziałek miesiąca (z wyjątkiem dni wolnych od pracy) w godzinach od 15—17 pełnić będą dyżury:

— radni powiatowych rad narodowych w siedzibach prezydium GRN lub miejskich rad narodowych oraz rad narodowych osiedli w okręgu, w którym zostali wybrani;

— radni miejskich rad narodowych w siedzibach prezydium MRN.

Od dawna przedyskutowano wszystkie sprawy, które w poniedziałki do godz. 17. Dlatego też właśnie dzień i godziny dyżurów radnych dostosowano do godzin urzędowania prezydium, aby mogli oni w każdej chwili przekonsultować się w załatwianej aktualnej sprawie z odpowiednimi kierownikami działów, otrzymywać odpowiednie dokumenty itp.

Przy okazji wyjazdu radnego w teren sprawę dyżurów połączy się z organizowaniem środowiskowych spotkań z wyborcami.

Województwo poznańskie jako pierwsze w kraju wprowadza na próbę — bo do 31 grudnia br. — jednolity system dyżurów radnych. Wydaje się, że zda on egzamin i będzie można stosować go w przyszłości.

Pierwsze dyżury radnych odbędą się 7 września. (zd)

Z Gnieźnieńskiego

Zła organizacja pracy w bazach maszynowych

Ostatnio Biuro Rolne Komitetu do spraw Rolnictwa przy KP PZPR w Gnieźnie oceniło działalność MBM-ów w I półroczu tego roku.

W porównaniu do analogicznego okresu roku ubiegłego wykorzystanie sprzętu uległo obniżeniu o 46 godzin średnio na 1 zestaw w bazach kółkowych, podczas gdy w POM-ach wzrosło o 6 godzin. W takich bazach jak Gorzykowo, Falkowo, Łubowo i Czarniejewo maszynowo są lepiej wykorzystywane, a w Dalkach, Żydowie i Świnarach czas pracy ciągników i maszyn znacznie obniżył się.

Wartość usług mechanizacyjnych wykazuje wzrost o 11 proc. Natomiast plan prac polowych został wykonany zaledwie w 78,8 proc. M. in. pracowano 1320 godzin mniej przy wykonywaniu orki i sadzeniu ziemniaków. Również plan prac polowych przez bazy POM-owskie został wykonany tylko w 95,3 proc.

Jakie stąd wnioski? Przede wszystkim rady użytkowników i dyspozytorzy więcej uwagi winni zwracać na wykonywanie prac polowych związanych bezpośrednio z produkcją rolną. To nieprawda, że rolnicy nie chcą korzystać z tego rodzaju usług. Rzecz w tym, że rolnik chce mieć gwarancję, że prace polowe będzie miał wykonane w terminie. A takiej gwarancji w chwili obecnej jeszcze nie ma. Rady użycowników winny na bieżąco analizować strukturę prac wykonywanych przez bazy. Muszą one przeciwdziałać wykonywaniu przez bazy prac nie związanych z produkcją rolną. Przeciwnie maszyn w bazach mają odciały rolników w pracach polowych, a nie pracować w transporcie pozarolniczym. Taki jest bowiem sens tworzenia międzykółkowych baz maszynowych. (zk)

Pamięci leszczyńskich harcerzy

Oni zginęli za Polskę

Zbliża się kolejna, 31 rocznica tragicznych wydarzeń z września 1939 r. Rocznicą ta zbiega się w Lesznie z inną — 35 rocznicą istnienia harcerskiej „Siódemki”. Wrzesień jest więc dla leszczyńskich harcerzy miesiącem wspomnień. Czczą oni w ten sposób pamięć założycieli harcerskiej drużyny kolejowej, którzy potem zginęli z rąk hitlerowców.

Przed 35 laty powstała w Lesznie 7 harcerska drużyna kolejowa, na czele której stanął Ludwik Czarnecki. Drużyna zrzeszała młodzież pozaskolną — synów kolejarzy. Zapaliła i inicjatywa, z jakimi zabrano się do pracy zaczęły przynosić wkrótce odpowiednie rezultaty. Z braku sprzętu pierwszy obóz zorganizowano w starym wycofanym z ruchu wagonie kolejowym na jednej ze stacji pod Leszno. Dwa lata później funkcję drużynowego przejął Otto Roszak. Pod jego kierunkiem „Siódemka” osiągnęła piękny rozwój.

Za wyniki w swej działalności zdobyła ona I miejsce w hufcu leszczyńskim, a w drodze wyróżnienia w 1938 roku została mianowana drużyną sztandarową hufca, dzierżąc prymat aż do wybuchu wojny.

W pamiętnych dniach września 1939 r. Leszno jako miasto przygraniczne już w pierwszych dniach wojny zostało zajęte przez wojska niemieckie. W walkach nad Bzurą i w obronie Warszawy brało udział kilku starszych harcerzy, powołanych do wojska. Dwóch z nich zginęło: Florian Bartkowiak i Józef Kucharski, a kilku innych dostało się do niewoli.

W drugiej połowie października 1939 r. odbyło się pierwsze zebranie konspiracyjne „Siódemki”. Mimo szalejącego terroru działalność jej nie ustawała, choć szeregi coraz bardziej przereźdzały się.

Rok 1940 był tragiczny. Gestapo wpadło na trop działalności konspiracyjnej harcerzy. Aresztowania trwały od maja do września. W ręce gestapo dostało się 24 harcerzy (połowa drużyny). W śledztwie, podczas którego został bestialsko zamordowany Otto Roszak — komendant tajnej „Siódemki”, aresztowani poddawani byli najokrutniejszemu torturowi. W maju 1941 roku stanęli przed sądem specjalnym (Sondergericht) w Poznaniu. Posypały się wyroki od 2 do 6 lat. Trudne warunki więzienne niszczyły młode organizmy. W Rawiczu zginęli z wycieńczenia i chorób: Kazimierz Andrzejewski, Władysław Głoginiński i Zdzisław Tlustek. W Oświęcimiu zmarli: Stefan Maćkowiak, Stanisław Piócienniczak i Witold Solla. Wielu po odbyciu wyroków w więzieniu przewieziono następnie do obozów koncentracyjnych. W jednym z nich zginął w przeddzień wolności Józef Zasieczny.

Jedną trzecią aresztowanych nie doczekała wyzwolenia. Złożyli swe młode życie tej, którą ukochali nade wszystko — Polsce.

Wielu z tych, którzy przeżyli więzienia i obozy koncentracyjne poszło śladami swoich ojców — pracują w kolejnictwie na różnych stanowiskach. Szeregi drużyny dopełnili się młodymi harcerzami.

Przed trzema laty z uwagi na rozrost szeregów przekształcono „Siódemkę” w Szczęśliwych harcerski. Szczęśliwy nosi imię legendarnego dowódcy partyzantów — mjr. Henryka Dobrzańskiego — pseudonim Hubala. Prowadzi go harcmistrz Tadeusz Berus, członek tajnej „Siódemki”, były partyzant. Otoczeni troskliwą opieką organizacji partyjnej i związkowej, harcerze — hubalczyki dobrze wypełniają swoje zadania.

MARCIN RYDLEWICZ

Dzięki czynom drogowym

Gurowo bliżej Gurówka

W bieżącym roku społeczeństwo Ziemi Gnieźnieńskiej podjęło czynny społeczny łącznik wartości 7,2 mln złotych. Dotychczas zostało już zrealizowane przeszło 50 proc. podjętych zobowiązań.

Ostatnio mieszkańcy Węgrowa i Trzuskolonia otrzymali li nową remizę strażacką wraz ze świetlicami a Gurówka połączenie nową, prawie 2-kilometrową drogą o nawierzchni twardej z Gurówem. Jak twierdzi sołtys Gurówka — Leon Ruszkiewicz budowa drogi w czynie społecznym nie jest sprawą łatwą. W większości bowiem gospodarstw brakuje rąk do pracy, stąd też trudno o zorganizowanie ludzi do czynu społecznego. Dzięki jednak przykładowi i pomocy takich m. in. ofiarnych mieszkańców jak Józef i Stanisław Krawczykowski, Ignacy Świerczkowski, Józef Matyjaś, Władysław Bartłomiejczyk czy Wincenty Szczepanik realizacja planowanej budowy stała się możliwa. Teraz mieszkańcy wsi marzą o uruchomieniu linii autobusowej. (zk)

Z Obornik

Dla bezpieczeństwa na drogach

Wydział Komunikacji Prezydium PRN wspólnie z Komendą Powiatową MO i Powiatowym Zespołem d/s Ruchu Drogowego w Obornikach czynią wszystko, by poprawić stan bezpieczeństwa na drogach. Do końca lipca np. Powiatowy Zarząd Dróg Lokalnych w Obornikach oraz oddziały drogowe PKP realizowały postulaty specjalnej komisji, która na początku br. zlecała drogę publiczną i przejazdy kolejowe na terenie powiatu. Ustawiono więc wiele nowych znaków drogowych, wiele odnowiono, ustawiono odpowiednie barierki na zakrętach ulic, na skrzyżowaniach i przed szkołami.

Polepszyła się też współpraca Wydziału Komunikacji z „Klubami Pancernych”, dla których zorganizował on punkty konsultacyjne. Omawia się tu sprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego oraz warunki nabywania przez członków klubów i młodzież kart rowerowych. (bop)

OTACZAJCIE DZIECI NALEŻYTA OPIEKĄ, NIE POZWALAJCIE, ABY BAWILI SIĘ ZAPAKAMI